Wielka Wigilia w Borkach

strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 30 GRUDNIA
radzyn.24wspolnota.pl
23 - 29 grudnia 2024 r. ▪ nr 52 (1120) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Z Radzynia na szczyt Kilimandżaro

strona R4

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Gwiazdy świata sportu na otwarciu Restauracji Pałacowej

Restauracja w Pałacu Potockich z pompą otworzyła swoje progi dla gości. Z nami zobaczycie, kto gościł na pierwszej kolacji.

Zygmunt Lenkiewicz

Dariusz Szpakowski

Jerzy Chromik

Andrzej Streylau

STRONA 3

Wielka historia klubu. Jak powstała książka o Orlętach Radzyń

STRONA 4

Przyszli lekarze będą praktykować w Radzyniu

STRONA 2

Radzyński szpital podpisał umowę z KUL. Oznacza to, że na oddziałach pojawią się praktykanci.

N 1800
ISSN 1899-7058

Stanie przed sądem za grożenie komornikowi

Wyszedł z aresztu, ale czeka go proces. Mężczyzna miał grozić komornikowi, żeby odzyskać dostęp do środków na koncie

STRONA 7

RAD

R E K L A M A

eprasa.pl 4d33831bbc

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Sylwia Olszewska
Tel. 780 021 100

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

Przerwy w dostawie prądu

Brak planowanych wyłączeń

ZNAJDŹ NAS NA facebook.

Liczba Tygodnia

1 750 000 euro

taki pakiet otrzymała LGD Zapiecek na realizację strategii do 2023 - 2027 r.

Cytat tygodnia

„Po wojnie największe osiągnięcia „Orlęta" osiągnęły w piłkarstwie młodzieżowym. Radzynianie uczestniczyli w rozgrywkach makroregionalnych, a także krajowym turnieju „Piłkarska kadra czeka" (w 1991 r.)"

str. 4

Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ 28 SOB.
Godz. 16, kawiarenka Klubowa na stadionie, **wieczór promocyjny książki Jakuba Hapki „100 lat Orlęta Radzyń 1924-2024"**

STYCZEŃ 4 SOB.
Godz. 18, Galeria Fotografii Patio w pałacu Potockich, **wernisaż fotografii Adama Osaka „Między Światami"**
Godz. 15, sala widowiskowa ROK, **widowisko szopkowe „Herody"**

STYCZEŃ 5 NIEDZ.
Koncert Noworoczny „Święta są w nas 2025", kościół NMPWW w Borkach, godz. 13, wystąpią Anna Pastor i przyjaciele, dziecięcy zespół wokalny, uczniowie. Wstęp wolny
Wiedeński Koncert Noworoczny, godz. 18, Pałac Potockich, bilety w cenie 100 zł do nabycia w ROK i na kupbilecik.pl

STYCZEŃ 11 SOB.
W POLECA!!
Dala kina ROK, godz. 18, **spektakl „Dwie połówki pomarańczy" komedia, która bawi do łez.** Bilety w cenie 130 - 140 zł na kupbilecik.pl

STYCZEŃ 18 SOB.
warsztaty taneczne zumba fitness maraton. Gościem specjalnym będzie z Rodrigo Rodrigez, SP nr 1, od godz. 14 (zapisy pod nr tel. Michał 506 128 307, Sylwia 514 900 666)

W Radzyniu będą praktykować studenci medycyny KUL

Fot. kr. KUL

- Wzmacniając potencjał dydaktyczno-naukowy KUL chcemy również wzmacniać lokalne społeczności i wspierać ich rozwój - deklaruje rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski

W połowie grudnia rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, starosta Szczepan Niebrzegowski oraz dyrektor szpitala Robert Lis podpisali list intencyjny w sprawie współpracy. Starosta podkreśla, że jej efektem jest szansa na dopływ nowej, dobrze wykształconej kadry medycznej w niedalekiej przyszłości.

- Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Radzyniu podejmują współpracę w zakresie stworzenia szpitalnej bazy dydaktyczno-naukowej, która będzie wsparciem dla Collegium Medicum KUL i da możliwości do dalszego rozwoju szpitala. W długim horyzoncie czasowym zapewni dopływ nowych kadr medycznych, zarówno lekarzy, pielęgniarek, jak i położnych - podkreśla rektor uczelni.

Będziemy mieć praktykantów z KUL

- Rolą uniwersytetu jest wychodzenie z nauką poza granice ośrodków akademickich. Wzmacniając potencjał dydaktyczno-naukowy KUL, chcemy również wzmacniać lokalne społeczności i wspierać ich rozwój. Pacjenci w pierwszej kolejności korzystają z opieki medycznej u siebie w gminach i powiatach. Obok bazy klinicznej w Lublinie chcemy wesprzeć placówki działające poza miastami uniwersyteckimi – tłumaczy powody, które stały się podstawą zawarcia porozumienia o współpracy, podkreślając, że studenci KUL są z różnych części Lubelszczyzny, jak i spoza niej. - Chcemy, by w przyszłości odbywali praktyki również w swoim lokalnym środowisku – dodaje.

mm

Robert Lis
dyrektor szpitala

Współpraca z Collegium Medicum KUL to dla nas możliwość dalszego rozwoju i podnoszenia poziomu opieki medycznej, którą oferujemy naszym pacjentom. Przyszli lekarze kształcący się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zyskają natomiast możliwość realnego kontaktu z przypadkami schorzeń, z którymi być może nie zetknęliby się w szpitalu uniwersyteckim

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc

Piękna przeszłość, przyjemne powitanie, życzenia wszystkim potrzebnego sukcesu

Restauracja Pałacowa będzie karmić i promować kulturę

Fot.ROK/ Tomasz Młynarczyk

Był tort, szampan i mnóstwo dobrych życzeń. Państwo Dmowscy byli tego wieczora otoczeni przez przyjaciół z Radzynia i nie tylko. Ich sukces w postaci kulinarnej cegiełki w dziele tchnięcia życia w pięknie odremontowane mury Pałacu będzie sukcesem całego miasta

Fot.Tomasz Młynarczyk/radzrok.pl

Wieczór autorski poświęcony V tomowi „Remanentu" miał oczywiście jednocześnie walor spotkania dobrych znajomych, którzy skrupulatnie wykorzystują każdą okazję do wymienienia kilku serdeczności z dawnych kolegą szkolnym i „chłopakiem z naszej ulicy"

Fot.Tomasz Młynarczyk/radzrok.pl

Jerzy Chromik swoim zwyczajem po krótkim wstępie próbował usunąć się w cień, ale w istocie to on i jego książka nawet na takim firmamencie świeciła najjaśniej

Państwo Agnieszka i Andrzej Dmowscy po raz pierwszy zaprosili gości do swojej Restauracji Pałacowa mieszczącej się w korpusie głównym Pałacu Potockich. Frekwencja przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Skutecznym magnesem okazały się życzliwość gospodarzy, dobre jedzenie oraz możliwość spotkania z Jerzym Chromikiem i jego znakomitymi gośćmi.

Pierwszą próbą wykorzystania elementu synergii między gastronomią a kulturą było wkomponowane w program wieczoru spotkanie z Jerzym Chromikiem i jego gośćmi

Otwarcie restauracji w Pałacu było jednym z wymogów otrzymania dotacji na jego remont. Wyobraźnią, kreatywnością oraz odwagą zaproponowania najwyższej ceny w przetargu wykazali się państwo Dmowscy, którzy w Radzyniu już prowadzą jedną restaurację i hotel na dawnym dworcu PKS. Po kilkutygodniowych przygotowaniach (każdy szczegół musiał być ustalany z różnymi władzami, wypracowanie spójnej koncepcji też nie było rzeczą prostą) lokal otworzył podwoje.

RAD

Coś dla ciała, coś dla ducha

Gospodarze, witając pierwszych gości, zapewniali, że w tej ważnej dla całej społeczności lokalizacji zechcą stworzyć miejsce o szczególnej atmosferze, goszczące i wspierające działania kulturalne, wpisujące się w dziedzictwo historyczne. Goście mogli pokosztować doskonałych win, lokalnych serów i sękaczy. Udało się z pewnością wzbudzić zainteresowanie: już następnego dnia trzeba było zabiegać o możliwość zarezerwowania stolika.

Spotkanie dobrych znajomych

Pierwszą próbą wykorzystania elementu synergii między gastronomią a kulturą było wkomponowane w program wieczoru, spotkanie z Jerzym Chromikiem i jego gośćmi: legendarnym trenerem a obecnie komentatorem piłki nożnej Andrzejem Streylauem, właścicielem chyba najbardziej rozpoznawalnego głosu w Polsce Dariuszem Szpakowskim oraz Zygmuntem Lenkiewiczem, niegdyś znakomitym dziennikarzem, a potem ministrem sportu w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. W ostatniej chwili z powodów zdrowotnych nie udało się dotrzeć reżyserowi Januszowi Zaorskiemu, co sprawiło, że zamiast o „piłkarskim pokerze" można było mówić tylko o „karecie asów". Dzięki waleczności i doświadczeniu redaktora Szpakowskiego w przerywaniu trenerowi Streylauowi udało się wygospodarować czas na autografy i wspólne zdjęcia.

red.

Najserdeczniejsze podziękowania Personelowi Oddziału Neurologii w Radzyniu Podlaskim

Lekarzom, Pani Kierownik oddziału, Pielęgniarkom i Pielęgniarzom, Opiekunom medycznym, Fizjoterapeutkom, Pani sekretarce i Paniom sprzątającym

Za ogromny profesjonalizm podczas pobytu w oddziale pacjenta

STANISŁAWA CHOMIUKA

Za leczenie, opiekę, pielęgnację i wsparcie.

Dziękujemy za serdeczną atmosferę szpitalną, wielką wyrozumiałość, codzienny trud i poświęcenie.

Życzymy całemu Personelowi radosnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia

Wdzięczna rodzina pacjenta

eprasa.pl 4d33831bbc

W Patronat Wspólnoty Radzyńskiej

Wielka historia klubu z małego miasta, czyli 100-lecie Orląt Radzyń Podlaski

Nakładem klubu Orlęta Radzyń Podlaski oraz Instytutu Bronisława Szlubowskiego na rynku wydawniczym ukazała się książka „100 lat LKS Orlęta Radzyń (1924-2024)" Jakuba Hapki.

Założony w 1924 r. noszący nazwę na cześć lwowskich Orląt klub przeżywał wzloty i upadki. To w Radzyniu Łukasz Fabiański jako reprezentant U-15 po raz pierwszy wystąpił z orzełkiem na piersi. W meczu gwiazd trenerem był Andrzej Strejlau, z młodymi adeptami trenował Jan Tomaszewski, a w loży honorowej gościł w Radzyniu Kazimierz Górski wraz z Jerzym Engelem. Także przy Warszawskiej Franciszek Smuda prowadził swoją drużynę w ostatnim wyjazdowym meczu. Ostatnio, występujący w juniorach Orląt w sezonach 16/17 i 17/18 Mateusz Szczepaniak w barwach warszawskiej Legii, zdobywając bramkę z cypryjską Omonią, został najmłodszym strzelcem w Lidze Konferencji.

Jakub Hapka, autor książki: Czas zaprezentować moją najnowszą książkę „100 lat LKS Orlęta Radzyń Podlaski (1924-2024)". Dominujące uczucia, jakie mi towarzyszą, to poczucie ulgi (finał rocznej pracy, podjąłem się tego zadania 6 listopada 2023 r.) i wdzięczności dla wielu ludzi dobrej woli.

Orlęta oraz autor zapraszają na wieczór promocyjny książki, który odbędzie się w sobotę, 28 grudnia o godz. 16 w klubowej kawiarence

We wstępie książki czytamy:

Publikacja nie ogranicza się do suchych danych statystycznych. Znajdziecie w niej rozmowy z byłymi zawodnikami i trenerami. Klimat kolejnych dekad przy Warszawskiej. Dlaczego wybraliśmy na rozmówców tych, a nie innych? Dlaczego nie ma więcej o graczu X, Y, Z? Cóż, Wielka Historia to suma małych opowieści. To równanie, gdzie składowymi jest subiektywnie obrana ścieżka poszukiwań autora i nieubłagalne ramy publikacji.

Początki

Wszystko zaczęło się od Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", którym na początku lat 20. kierował Tadeusz Laskowski (właściciel Zakładów Metalowych, obecnie Górniczej Fabryki Narzędzi). Miłośnicy sportu, głównie wojskowi stworzyli organizację „Strzelec". W 1923 r. powstał „Podlasiak". Swój pierwszy mecz (w „B" klasie) rozegrał 3 września 1923 r., przegrywając z Lewartem Lubartów 4-6. „Orlęta" powstały z inicjatywy przewodniczącego Wydziału Kultury Fizycznej Starostwa Powiatowego, **p. Rossowskiego**.

Po wojnie największe osiągnięcia „Orlęta" osiągnęły w piłkarstwie młodzieżowym. Radzynianie uczestniczyli w rozgrywkach makroregionalnych, a także krajowym turnieju „Piłkarska kadra czeka" (w 1991 r.). Choć dziś Orlęta to klub stricte piłkarski, to w minionych latach mógł poszczycić się wieloma sekcjami: tenisa stołowego (od lat 80. klasa „A" i liga międzywojewódzka), piłki siatkowej (lubelska klasa „A"), brydża sportowego (liga okręgowa) i lekkoatletyki (czołowi juniorzy Polski w biegach sprinterskich), podnoszenia ciężarów oraz sekcji szachowej (od lat 60.).

Lata 80. i 90. to okres balansowania między czwartą a piątą ligą. Pewnym przełomem był awans do IV ligi w sezonie 2000/2001 oraz szczebel wyżej w pamiętnym sezonie 2005/2006 za czasów prezesa Szczepana Skomry. Obecnie „biało-zieloni" zajmują" 8. miejsce w IV lidze lubelskiej.

Obok Gali, meczu 100-lecia z mistrzem Polski, Jagiellonią Białystok namacalnym znakiem obchodów jest jubileuszowa książka „100 lat LKS Orlęta Radzyń".

mm

Podziękowania autora

Dziękuję Orlętom Spomlek Radzyń Podlaski,
Zarządowi Klubu z prezesem Krzysztofem Grochowskim na czele
za zaufanie i pomoc, jakie od Was otrzymałem.
Dziękuję Grażyna Kratiuk oraz Joanna Bylicka za wsparcie,
fachową pomoc i opiekę przy poszukiwaniu materiałów.
Dziękuję pracownikom MBP, szczególnie Marii Ryndak
oraz pracownikom radzyńskiego oddziału Archiwum
Państwowego za poczucie pełnego zaopiekowania się
podczas wizyt w tych gościnnych miejscach.
Za wszystkie kawy dziękuję Małgorzata Nikoniuk i wszystkim
pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.
Dziękuję Wojtkowi Szramowi, Tomaszowi Odrzygoździowi,
Edwardowi Pawlinie, Tadeuszowi Orkisiewiczowi, Tadeuszowi
Kierychowi, Mirkowi Piasko i Zofii Paskudzkiej za Waszą dbałość
o materiały archiwalne, zdjęcia i pamiątki, związane
z „biało-zielonymi", które mogłem zawrzeć w publikacji.
Za nasze rozmowy, Wasze wspomnienia
oraz oddanie klimatu starych, dobrych czasów.
Jerzemu Woźniakowi za okładkowe zdjęcie.
Dziękuję Cezaremu Hince oraz Adamowi Świciowi
za wsparcie w tworzeniu książki, rady i korektę.
Kłaniam się nisko Przemasowi Przemysławowi Krupskiemu
za Jego cierpliwość, wyobraźnię i solidną pracę.
Zbyszkowi Smółko oraz Michałowi Szczygielskiemu
za zamieszczone w książce felietony.
Dziękuję moim wszystkim rozmówcom.
Dziękuję także Dariuszowi Magierowi,
Instytutowi Instytut Bronisława
za wsparcie w wydaniu książki.

Książka do nabycia także online poprzez maila: klub@orleta-spomlek.pl

R E K L A M A

Masz cukrzycę czy miażdżycę?
Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm – z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzynia Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

– Do nosa wkłada się kaniule przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię – wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

– Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wiekowych i z zażywanymi lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji – mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

KUP KARNET I ZRÓB PREZENT NA ŚWIĘTA. PROMOCJA – 30%

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

RADZYŃ Podlaski
Nr 6(6)/2024

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH i BURMISTRZA

Młodzież jest ważna!

Za nami intensywny i inspirujący weekend! 14 i 15 grudnia w Pałacu Potockich odbyły się warsztaty poświęcone powołaniu Młodzieżowej Rady Miasta (MPR) pt. *„Miasto jest Wasze!”*.

SKĄD POMYSŁ

Pomysł utworzenia MRM zrodził się z inicjatywy uczennic I LO – **Oli i Nikoli**. Szybko zyskał aprobatę ich kolegów i koleżanek. W warsztatach **„Miasto jest Wasze!”**, których partnerem było Stowarzyszenie **Radzyń Moje Miasto**, uczestniczyło ponad 20 pełnych zapału i pomysłów młodych ludzi.

Jestem w pełni przekonany, że kwietniowe zwycięstwo w wyborach zawdzięczam również młodym. To oni obdarzyli mnie zaufaniem. Choć nie zawsze sami głosowali, potrafili przekonać do tego swoich rodziców i dziadków – mówi Burmistrz **Jakub Jakubowski**. W trakcie diagnozy społecznej młodzież miała szansę opowiedzieć o swoich potrzebach. Okazało się, że brakuje im miejsc do spotkań – dlatego często przesiadują np. jednej ze stacji benzynowych. Mimo dość szerokiej oferty sportowej, nie wszyscy interesują się aktywnością fizyczną i nie mają alternatyw. Z kolei brak perspektyw zawodowych sprawia, że wielu młodych decyduje się na wyjazd. Młodzież podkreślała również, że ich głos w mieście pozostaje niesłyszalny, a decyzje podejmują dorośli z myślą o dorosłych.

CO ROBILIŚMY

Pierwszy dzień warsztatów rozpoczął się od zajęć z **Katarzyną Cukierską** – mentorką, ekspertką w pracy z młodzieżą i absolwentką Szkoły Liderów. Uczestnicy mogli nie tylko lepiej się zintegrować, ale też poznać ideę Młodzieżowej Rady Miasta, jej cele, funkcjonowanie oraz potencjał.

W niedzielę młodzież spotkała się z **Pawłem Łysańczukiem** – Burmistrzem Międzyrzeca Podlaskiego, **Adamem Paluszkiewiczem** – dyrektorem międzyrzeckiego MOSiR oraz **Kacprem Budrewiczem** – przewodniczącym młodzieżowej rady z Międzyrzeca. Goście przedstawili prezentację teoretyczną i praktyczne przykłady działania rady w naszym sąsiednim mieście.

CO DALEJ?

Istotnym punktem było wspólne opracowanie statutu przyszłej Młodzieżowej Rady Miasta w Radzyniu Podlaskim. Kolejnym krokiem będzie konsultacja z prawnikiem i przygotowanie oficjalnych dokumentów. Jeśli taka będzie wola „dorosłej” rady, Młodzieżowa Rada Miasta rozpocznie swą działalność już w 2025 roku. Jej główne obszary działań to: opiniowanie dokumentów pod kątem spraw młodzieży, inicjowanie wydarzeń oraz edukacja obywatelska.

Choć warsztaty odbywały się w weekend, młodzież poświęciła swój wolny czas. Pomimo ustalonych ram czasowych uczestnicy zostali dłużej, aby kontynuować dyskusję i wymianę pomysłów.

Dodatkowo, dzięki zaproszeniu Burmistrza Międzyrzeca, kilkunastoosobowa reprezentacja uczniów, wraz z Burmistrzem Jakubem Jakubowskim, wzięła udział w Kongresie Samorządów Uczniowskich w Międzyrzecu Podlaskim.

Projekt „Miasto jest Wasze” został sfinansowany w ramach zadania „Aktywni Młodzi”, realizowanego przez Stowarzyszenie Aktywny Dialog ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022-2033. **AM**

ZDANIEM MŁODYCH

Mateusz: *Na początku pracowaliśmy nad specjalnym „balonem”. Jego balast to były nasze obawy związane z tymi warsztatami. W koszu umieściliśmy nasze zasoby i mocne strony. Przestrzeń balonu wypełniły nasze oczekiwania. Pani Katarzyna opowiedziała nam o swoim doświadczeniu z Młodzieżową Radą Miasta w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wyjaśniła także, czym jest MRM i z jakimi wyzwaniami może się mierzyć.*

Niedzielni goście opowiedzieli nam, jak funkcjonuje ich rada i pomogli nam się zintegrować. Stworzyliśmy z nimi mapę myśli przedstawiającą naszą wizję MRM w Radzyniu Podlaskim. Na zakończenie rozpoczęliśmy tworzenie statutu naszej przyszłej rady.

Najbardziej podobały mi się zadania integracyjne, dzięki którym miałem okazję poznać fantastycznych ludzi. Nauczyłem się, jak działa Młodzieżowa Rada Miasta i z czym wiąże się jej funkcjonowanie. Uważam, że takie spotkania są bardzo potrzebne, ponieważ pozwalają nam lepiej poznawać siebie nawzajem i zdobywać informacje.

Julia: *Mieliśmy przestrzeń na wskazanie, czego się boimy, co wnosimy do zespołu oraz tego czego oczekujemy – tak, mamy prawo oczekiwać od innych! Wszyscy budowaliśmy solidne podstawy do pracy w samorządzie, uczyliśmy się wdzięczności oraz otwartości.*

Później zajęliśmy się już wiodącym tematem – Młodzieżowa Rada Miasta... czym jest? po co? jak działa? To wszystko już wiemy dzięki Pani Kasi! W niedzielę skupiliśmy się na tym, czego konkretnie chcemy. My, czyli radzyńska młodzież. Chcemy działać, zmieniać nasze miasto i pracować dla niego, aby było lepsze dla nas wszystkich. Była burza mózgów – dosłownie! Na tablicy pojawiło się mnóstwo propozycji. Najwięcej zainteresowania skupiło się wokół warunków w naszych szkołach i utworzenia miejsca tylko dla radzyńskiej młodzieży.

Był to cudownie spędzony czas! Dziękujemy serdecznie Burmistrzowi, wszystkim którzy organizowali warsztaty oraz przybyłym gościom za współpracę!

Drodzy Mieszkańcy Radzynia Podlaskiego!

Niech czas Świąt Bożego Narodzenia wypełni Wasze serca radością, ciepłem i nadzieją. Niech rodzinne chwile przy wigilijnym stole przyniosą pokój, a Nowy Rok obdarzy Was zdrowiem i pomyślnością.

Burmistrz, Przewodniczący oraz Rada Miasta Radzynia Podlaskiego

KALENDARIUM

16.12 W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Radzyniu Podlaskim pełnienie funkcji kierownika rozpoczęła Krystyna Wetoszka.

18.12 Regionalna Izba Obrachunkowa wydała pozytywną opinię o projekcie budżetu Radzynia Podlaskiego na 2025 rok.

19.12 w Międzyrzecu Podlaskim odbył się Kongres Samorządów Uczniowskich, w trakcie którego Burmistrz Miasta Jakub Jakubowski brał udział w panelu dyskusyjnym pt. *„Jak pokonywać trudności w działaniu?”*.

21.12 odbył się Radzyński Jarmark Bożonarodzeniowy. Lokalni artyści, rękodzielnicy, producenci żywności i instytucje wystawiali swoje produkty. Odbyła się także pierwsza Miejska Wigilia. Wydarzenie organizował ROK, stowarzyszenie Radzyń Moje Miasto we współpracy z I Liceum Ogólnokształcącym, Zespołem Szkół Ponadpodstawowych i restauracją Gryzli.

30.12 odbędzie się XIII sesja Rady Miasta, na której głosowana będzie uchwała budżetowa na 2025 rok.

FELIETONY I OPINIE

Weekend Cudów

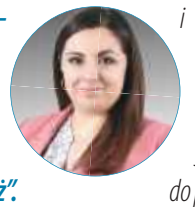

Żyjemy w czasach szybkich rozwiązań, pędu codzienności, dylematów ile czasu i energii trzeba włożyć w działanie, by mieć szybki efekt “na już”. Zapominamy, że prawdziwa siła tkwi w cierpliwym budowaniu relacji i działaniu małymi krokami.

Wolontariat to bycie częścią czegoś, cegiełką we wspólnym działaniu. We współczesnym świecie wolontariat przypomina, że wspólnota to nie przestarzały ideał, lecz fundament. Kiedy działamy razem, zmieniamy siebie nawzajem. Niezależnie, czy to organizacja kiermaszu, przygotowanie zbiórki darów czy pomoc w lokalnym wydarzeniu – każda inicjatywa buduje mosty między ludźmi. A to wymaga podziału ról i dbania o swój skrawek zadań. Uczymy się słuchać, szanować różnorodność i odkrywamy, że nawet małe kroki, podejmowane razem, prowadzą do wielkich zmian. 428 paczek o wartości 94 550 zł w jeden weekend trafiło do potrzebujących rodzin z naszego powiatu. A to wszystko dzięki pracy 900 osób - wolontariuszy i darczyńców Szlachetnej Paczki.

Kolejny już rok Weekend Cudów w Radzyniu obfitował w sukces małych cegiełek w postaci paczki cukru, kołdry, butów czy swetra, które stworzyły prezent dla samotnej seniorki. Sukces wielu pięciozłotowych monet wrzuconych do puszki w lokalnym sklepie, z których sfinansowano pralkę dla osieroconego rodzeństwa. Sukces wielu rąk, które dzielnie transportowały i wnosiły paczki.

Dziękuję, że pomogliście zmienić czyjś świat na lepsze!

Natalia Granoszewska

eprasa.pl 4d33831bbc

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Sławacinek Stary	1	4 666,00 zł	u
Operator myjni, Woroniec	1	4 700,00 zł	u
Masarz, Strzakły/KAROL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Terespol/JUST-TRANS	1	4 666,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Biała Podl.		30,5 zł/godz.	z
Kierowca samochodu dostawczego, Biala Podl.	1	4 700,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./MIREX	0,5	3 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MIREX	0,5	4 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Pracownik biurowy do spraw transportu, Biała Podl./ROBEX BUS	1	5 000,00 zł	u
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MZK	1	6 000,00 zł	u
Inspektor ds. technicznych, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 590,00 zł	u
Asystent biura, Sławacinek Nowy/ BIAL – MICH	1	5 100,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ INSTAL – KOM	1	6 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Zalesie/WALTIMBER	1	11 000,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew/GS	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel WDŻ, Milanów	0,11	550,00 zł	u
Stażysta, Parczew/Prokuratura Okręgowa	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Dawidy/Gospodarstwo Zielarskie	1	4 300,00 zł	u
Asystent osoby niepełnosprawnej, Parczew/ MEDIS24	1	32 zł/godz.	u
Kierowca samochodu dostawczego, Jabłoń	1	4 300,00 zł	u
Operator traku taśmowego, Dawidy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Dawidy		60 zł/godz.	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Juliopol	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Woźny, Wohyń	0,5	2150 zł	u
Sprzątaczka, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Kosmetyczka, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc administracyjna, Kąkolewnica	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Sekretarka, Komarówka Podl.	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw wdrażania LSR, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń		4 832,00 zł	z
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna	0,5	2 454,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Biała	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	1	6 000,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Parczew. Ostatnia droga Łukasza Łucjana

Setki parczewian, europoseł Krzysztof Hetman i władze powiatowe żegnały w środę, 18 grudnia Łukasza Łucjana, kierownika biura powiatowego ARiMR w Parczewie.

Łukasza Łucjana żegnały setki parczewian

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia w wieku 42 lat. W środę, 18 grudnia został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej Bazylice. Łucjana żegnały setki parczewian. Najpierw został odprawiony różaniec w intencji zmarłego, a następnie kondukt pogrzebowy przeszedł krótkim odcinkiem ulicy Kościelnej do Bazyliki Parczewskiej, gdzie została odprawiona msza święta.

- Pogrzeb określamy słowem uroczystość. Uroczystość to coś pięknego, wzniosłego, niepowtarzalnego. To dziwne i paradoksalne, że patrzymy na śmierć i chcemy świętować. Tak naprawdę nie świętujemy śmierci, świętujemy życie, świętujemy miłość i zwycięstwo Jezusa. Pierwszy wymiar w odniesieniu do wiary jest taki, że Łukasz nas dzisiaj tutaj przyprowadził. Jego ostatnie pożegnanie na ziemskiej drodze nie odbywa się w supermarkecie, pod dębem, lecz tutaj, w tajemnicy wiary. Łukasz przyprowadził nas do źródła miłości - usłyszeliśmy w trakcie kazania.

W uroczystości wzięli udział m.in. europoseł Krzysztof Hetman; starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu; radny Adam Wiśniewski czy Andrzej Romańczuk, dyrektor Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Przypomnijmy, że kierownikiem biura powiatowego Łucjan został niedługo po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, wcześniej był kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Prawnego Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Śmierć Łucjana to szokująca informacja. - Z wielkim żalem żegnamy naszego kolegę i przyjaciela Łukasza Łucjana. Składamy wyrazy najgłębszego współczucia rodzinie i najbliższym Łukasza. Zawsze pozostaniesz w naszej pamięci - można było przeczytać na facebookowym profilu PSL-Lubelskie.

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia w wieku 42 lat. W środę, 18 grudnia został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej Bazylice

Jesienią 2023 roku Łucjan kandydował do Sejmu z list Trzeciej Drogi z okręgu numer 7 obejmującego m.in. powiat parczewski Uzyskał 712 głosów i nie wywalczył mandatu.

Łukasz Łucjan był magistrem administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył też studia MBA we współpracy Politechniki Lubelskiej i amerykańskiej uczelni. Jego pasją było aktorstwo.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 4d33831bbc

Groził komornikowi sądowemu. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie, który miał grozić komornikowi sądowemu. Oskarżony wyszedł już z aresztu.

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Oskarżony wyszedł już na wolność

Do zdarzenia doszło na początku sierpnia tego roku. Do radzyńskiej jednostki wpłynęła informacja o groźbach w stosunku do pracowników kancelarii komorniczej. 45-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w trakcie rozmowy telefonicznej miał znieważyć i kierować groźby wobec komornika sądowego oraz asesor kancelarii komorniczej. Takim postępowaniem mężczyzna chciał uzyskać odblokowanie rachunku bankowego zajętego w związku z toczącym się postępowaniem.

- W związku z popełnionym przestępstwem mieszkaniec Białej Podlaskiej został zatrzymany w policyjnym areszcie. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim 45-latek został aresztowany na trzy miesiące - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury powiedział nam, że śledztwo w tej sprawie zostało zakończone. - Skierowaliśmy przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia.

Oskarżony jest już na wolności, areszt został zamieniony na dozór policji - powiedział Syczyński.

Śledczy zarzucili 45-latkowi „stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej", a także „znieważenie funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych". Za pierwszy czyn grozi kara do trzech lat więzienia, a za drugi – grzywna, kara ograniczenia wolności albo do roku pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego. Ciało znaleziono w rzece

W czwartek (12 grudnia) policjanci janowskiego komisariatu zostali powiadomieni o zaginięciu 56-letniego mieszkańca gminy Janów Podlaski.

- Jak wynikało z przekazanych informacji, mężczyzna ostatni raz kontaktował się z bliskimi 3 grudnia br., jednak do chwili zgłoszenia mężczyzna nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak też nie nawiązał kontaktu z rodziną - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Funkcjonariusze przeczesywali okolice miejsca zamieszkania, docierali do miejsc, w których mężczyzna mógł przebywać.

Trudnodostępny teren sprawdzany był przy użyciu specjalistycznego sprzętu.

W poniedziałek (16 grudnia) znalezione zostało ciało mężczyzny. Znajdowało się w rzece Czyżówka na terenie łąk w miejscowości Janów Podlaski.

Joanna Niećko

Samochód wpadł do rowu i uderzył w betonowy przepust. Kierowca w szpitalu

We wtorek (17 grudnia) w miejscowości Janów Podlaski Kolonia samochód wjechał do rowu. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Citroen na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem. Zjechał na prawe pobocze i do przydrożnego rowu. Po tym samochód uderzył w betonowy przepust - relacjonuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Fot.KMP Biała Podlaska

Autem kierował 27-latek. W wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Od mężczyzny została pobrana krew do badań na zawartość alkoholu.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

Powiat bialski

Helena Siwecka 94 lata
zm. 14 grudnia, Kołaczyn,

Eugenia Bajkowska 85 lat
zm. 15 grudnia, Kopytnik

Krzysztof Mikiciuk 53 lata
zm. 18 grudnia, Międzyrzec

Krystyna Krzymowska 80 lat
zm. 19 grudnia, Międzyrzec

Feliksa Jeruzalska 90 lat
zm. 20 grudnia,Huszcza

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Euralia Wiechetek 73 lata
zm. 13 grudnia, Wiśniew

Marek Chromiak 47 lat
zm. 14 grudnia, Łuków

Zofia Ewa Kot 70 lat
zm. 15 grudnia, Łuków

Jolanta Krypa 85 lat
zm. 17 grudnia, Łuków

Stanisława Krasuska 89 lat
zm. 17 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Sławomir Romańczuk 62 lata
zm. 12 grudnia, Wola Przewłocka

Łukasz Adam Łucjan 42 lata
zm. 13 grudnia, Parczew

Małgorzata Barbara Golczewska 52 lata
zm. 13 grudnia, Komarówka Podl.

Maria Dziedzic 77 lat
zm. 16 grudnia, Sosnowica

Janusz Korszeń 46 lat
zm. 17 grudnia, Komarówka Podl.

Stanisław Bloch 80 lat
zm. 18 grudnia, Parczew

Marian Wetoszka 67 lat
zm. 18 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Marian Cieślak 83 lata
zm. 8 grudnia, Wola Osowińska

Andrzej Dzięga 69 lat
zm. 9 grudnia, Radzyń

Czesław Książek 87 lat
zm. 11 grudnia, Radzyń

Andrzej Kłos 55 lat
zm. 12 grudnia, Borki

Sylwester Bednarczyk 63
zm. 13 grudnia, Radzyń

Andrzej Kłos 55 lat
zm. 12 grudnia, Borki

Stanisław Chomiuk 86 lat
zm. 13 grudnia, Komarówka Podl.

Irena Kowalczyk 97 lat
zm. 13 grudnia, Radzyń

Marian Karczmarz 78 lat
zm. 14 grudnia, Borki

Eugeniusz Palica 82 lata
zm. 15 grudnia, Ulan

Zenobia Fijałek 83 lata
zm. 15 grudnia, Radzyń

Tadeusz Lenard 69 lat
zm. 16 grudnia, Radzyń

Stanisława Książek 92 lata
zm. 16 grudnia, Siedlanów

Kazimierz Śpiewak 80 lat
zm. 16 grudnia, Ulan

Jadwiga Belniak 72 lata
zm. 18 grudnia, Radzyń

Wanda Kępa 85 lat
zm. 19 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

BIA

„Nie umiera ten,
kto trwa w pamięci żywych"
(ks. Jan Twardowski)

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi
ŚP.

Łukasza Łucjana

Kierownika Parczewskiego Biura Powiatowego.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca,
wyjątkowo skromny, bardzo koleżeński,
życzliwy i otwarty na ludzi.
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Najbliższym
składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Regionalnego
Agencji Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

eprasa.pl 4d33831bbc

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE

Szpila Andrzeja Kotyły

Co autor chciał przez to powiedzieć i dlaczego w Radzyniu nie ma szopki?

Na pytanie o szopkę Burmistrz się miga, mówi coś o trosce, że niby nie jest zwolennikiem trzymania zwierząt na mrozie... a przecież nie on to winien być adresatem podobnych indagacji. A szopka jest, czytaj s...

Onegdaj felietonista Olbratowski z RMFM, poddał próbie analizy dwa wersety polskiego hymnu: **Słuchaj jeno, pono nasi biją w tarabany.** No i wyszło mu, że sprawa jest trudna, zawłaszcza dla młodzieży, która nie rozumie, kim jest ta Jena, i co to jest za plemię Pononasi, którzy na dodatek nie oszczędzają jakichś tam tarabanów. O co tu chodzi? – pytał retorycznie prześmiewczy redaktor, sugerując, że dla dzisiejszych małolatów takie słowa jak „jeno" (tylko – przysłówek) i „pono" (skrócone „ponoć", znaczące „podobno") są niezrozumiałe. Do tego te tarabany, czyli bębny, z którymi wojsko tarabaniło się po bezdrożach.

Ja w r. 1968 miałem 10 lat i za nic nie mogłem pojąć, o co chodzi Piotrowi Janczerskiemu („No To Co"), który naonczas w Opolu wykonał był swój melodyjny i dla mnie do dziś tajemnie brzmiący dziwoląg słowny pt. „Żołnierz dziewczynie nie skłamie". **Idę, wrócę, o nic nie pytaj dziś. Przyjdę, nie zasmucę, powiem, po com musiał iść.** Dokąd i w jakim celu on się udaje, dlaczego nie chce powiedzieć? Może ma kochankę? I jeszcze obiecuje powrót, i że rozweseli. No bo jeśli nie zasmuci, to co innego może zrobić? Może przyniesie flaszkę i przy kielichu wyjawi cel swej wędrówki?

A dalej jeszcze gorzej: **Żołnierz dziewczynie nie skłamie, chociaż nie wszystko jej powie, żołnierz zarzuci broń na ramię, wróci to resztę dopowie.** A cywil to może dziewczynie łgać? Rozumiem jeszcze potrzebę zachowania tajemnicy wojskowej. Żołnierz nie może mówić wszystkiego dziewczynie, bo ona natychmiast rozgada wszystko po całej wsi. Ale dlaczego zaraz potem jak wykona komendę „na ramię broń" i wróci (jeśli przeżyje), to wypaple całą resztę? Wobec tego jaka to tajemnica? A może jak on ją rozweseli – i siebie przy okazji – to język mu się rozwiąże i wtedy dopowie resztę?

W następnej strofie nic, a nic nie staje się jaśniejsze. **Wstęgą szos miedzą pól złoconych. Krętą ścieżką poprzez las, po ten kwiat [...] czerwony, skoro przyszedł na to czas.** No to jak: polami, czy szosą, a może przez las pełną meandrów przesieką? Wyjaśnia się przynajmniej, że udał się po kwiat. To nie mógł do kwiaciarni? Może kasy nie miał, jak to żołnierz, zwłaszcza prosty, szeregowy... Ale skoro przyszedł czas, to może musiał, np. się oświadczyć? Cholera wie... A dlaczego kwiat jest czerwony? Taki ustrój wtedy panował, być może to wszystko wyjaśnia. Mamy rok 1968. Inwazja na Czechosłowację, czy co?

Dla tych co wiernie czekają, będą żołnierze śpiewali, o tym jak pięknie zakwitają kwiaty czerwieńsze od malin. Wreszcie pojawia się jakaś nadzieja! Warto czekać! Wiernie, jak Penelopa na Odysa. Tylko, że on wracał 10 lat. Trochę długo, ale on nie śpiewał, a tu masz – wrócą i zaśpiewają. Już nie jeden, a wielu. Chórem będą śpiewać o kwitnących kwiatach i wtedy się wszystko wyjaśni, a zwłaszcza to, w jaki sposób coś czerwonego, może być jeszcze bardziej czerwone. Chyba tylko komunizm od socjalizmu.

P.S.

Wrócę, to resztę dopowiem, jak burmistrz Jakubowski w ostatnim przed świętami laivie nadawanym z pałacowego dziedzińca, kiedy to nie odpowiedział na pytanie z internetu powtórzone w tytule. Dlaczego nie ma szopki? To powinni wiedzieć proboszczowie radzyńskich parafii. Może zabrakło osłów?

Andrzej Kotyła

Radek z Radzynia

Felieton śmieciowy. Część II w 2200 znakach

Po wielu perypetiach z pomysłami na zrębki, potem na węgiel, ostatecznie PEC postawił na kocioł gazowy. Dzięki temu zysk spółki wystrzelił po zainstalowaniu kogeneracyjnego piecyka. Tenże prócz grzania wody w kaloryferach i kranach, produkuje z gazu prąd. A prąd jest obecnie drogi, zatem zyskowny. To samo, czyli ciepło i elektryczność, może produkować biogazownia.

Parę lat temu poprzedni burmistrz dość frywolnie podszedł do obowiązujących przepisów i zorganizował nielegalne wysypisko odpadów - kompostownię. Bez żadnych zezwoleń wymaganych do takiej działalności. Trochę zaoszczędziliśmy, ale obecny włodarz zarzucił chyba ostatecznie te praktyki.

W 2023 roku śmieci biodegradowalne stanowiły ⅓ tonażu wyprodukowanych przez nas w mieście odpadów. A wedle narracji tłumaczącej październikową podwyżkę to właśnie frakcja BIO zanotowała w mijającym roku największe wzrosty wagi. Jeśli dodamy do tego fakt, że jest to najdroższy w cenniku odpad to mamy gotową odpowiedź na pytanie: dlaczego niedawno była i za moment będzie kolejna podwyżka? Więcej w felietonie sprzed tygodnia.

Połowę daniny śmieciowej płacimy za produkt, na którym moglibyśmy zarabiać.

Mamy to szczęśliwe położenie, że PEC umiejscowiony jest blisko terenów, które możemy przeznaczyć na biogazownię. Nad rzeczką opodal krzaczka, za płotem Spomleku, miasto dysponuje sporymi działkami.

A potencjalny zysk to prąd, ciepło oraz zmniejszenie podatku śmieciowego!

Wiem, że do inwestycji przymierzała się spółdzielnia mleczarska, bo też mają odpady nadające się do biogazowni. Ale nie mają komu sprzedać ciepła i skąd zabezpieczyć dostaw bioodpadów. A miasto, czytaj mieszkańcy, mają i potrzeby, i możliwości.

Są dotacje na tego typu instalacje, bo mamy w kraju za mało producentów prądu. Ale to trzeba by zainwestować... Chyba że wyborcy wolą, kiedy PEC kupuje ledowe karoce-bańki ciągnięte przez konia. Za 75 tysięcy PLN.

Burmistrzowi, który dziękował ciepłownikom za prezent, przypomnę tylko:

zyski PEC = dywidenda do budżetu miasta = nasze pieniądze.

Czyli to Pan płaci, Pani płaci, My płacimy, społeczeństwo proszę pana.

Radek Grudzień

PODPATRZONE

Przejezdna czy nieprzejezdna?

Droga dojazdowa od byłego Tesco do galerii handlowej podczas każdych deszczy zaskakuje kierowców. Jest kilka stylów jazdy, spokojnie, albo na maksa. Każdy wybiera styl „pod siebie".

mm

Mówię, jak jest

Odszedł „pan Solidarność"

Pamiętam jak dziesięć lat temu umówiłem się z Andrzejem Dzięgą na wywiad z okazji kolejnej rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku. Z konieczności towarzyszył mi 9-letni syn Jędrek. Kiedy wrócił do domu relacjonował mamie, gdzie co robiliśmy i kogo spotkaliśmy. „I byliśmy u pana Solidarność" - powiedział.

Świętej pamięci Andrzeja Dzięgę lubiłem bardzo, choć znałem, w gruncie rzeczy, dość powierzchownie. Ot, parę przegadanych o polityce wieczorów, dużo szybkich, wygłaszanych w biegu, przeważnie zgodnych komentarzy i opinii. Każde ze spotkań jednak było ciekawe, inspirujące, nawet jak się nie zgadzaliśmy to widać było, że jest się z kim nie zgadzać. Zawsze też było wesoło, bo to był strasznie pogodny i dowcipny facet, z aparycji ale i z poczucia humoru taki trochę Zagłoba.

Najwięcej okazji i tematów do rozmów dawało jego zaangażowanie społeczne - w czasach kiedy go znałem udzielał się głównie w Radzyńskim Stowarzyszeniu Inicjatyw Lokalnych. Wiem że wcześniej, razem ze swoim bratem Włodzimierzem byli filarami podziemnej Solidarności. Sam będąc wychowanym w kulcie „panny S" doceniałem, że nigdy nie próbował zaryzykować położenia swojej świetnej biografii na szali, powszechnych w polityce, kompromisów i „kompromisów". Mało kto może to o sobie powiedzieć.

W Andrzeju Dziędze była też pasja polityczna. Kiedy, przekomarzając się, gratulowałem mu przy każdym spotkaniu faktu bycia wyrzuconym z Prawa i Sprawiedliwości śmiał się, ale pewnie trochę ta historia w nim siedziała. Razem z kilkoma innymi osobami które spotkał podobny los stanowili grupę, która może i nie wykazywała się specjalnymi talentami politycznych wojowników i siłą przebicia, jednak miałem przekonanie, że jednak o coś im chodzi i że gdzieś jednak istnieje ich niekoniunkturalne *non possumus* - nie możemy... Raz nawet startowaliśmy razem w wyborach.

Bardzo porządny facet pod każdym względem. Aż głupio, że jakoś nie przybrałem się tego napisać wcześniej. A takie rzeczy trzeba mówić, kiedy dobrzy ludzie mogą je jeszcze usłyszeć.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc

Uwierzycie? To jedna z najlepszych zawodniczek w kraju w rugby

Małgorzata Kołdej to nazwisko, które coraz częściej pojawia się wśród najlepszych polskich sportowców. Reprezentantka Polski w rugby, medalistka Mistrzostw Europy i Polski, a także nauczycielka akademicka - jej historia to przykład pasji, poświęcenia i niestrudzonego dążenia do celu. Wychowała się w Dęblinie. Skończyła miejscową „Trójkę", a następnie V LO w Puławach.

W Rozpoczęłaś swoją karierę sportową od lekkiej atletyki. Jak to się stało, że trafiłaś do rugby?
- Zaczynałam od biegania, a dokładnie od sprinterskich dystansów. Od zawsze miałam zdolności do szybkiego biegania, więc to był naturalny wybór. Trenowałam w Dęblinie, zdobywając medale na różnych poziomach. W wieku 17 lat przeszłam do liceum, gdzie zaczęłam poważniej zajmować się lekką atletyką. Odniosłam sporo sukcesów, m.in. zdobyłam złote medale na Mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych. Byłam także reprezentantką Polski na Mistrzostwach Europy i Uniwersjadzie, gdzie stawaliśmy na podium. Jednak z czasem, po kilku latach intensywnych treningów, zaczęłam odczuwać, że moja pasja do lekkiej atletyki trochę wygasa. Czułam, że to nie jest już to, co mnie najbardziej motywuje. Zdecydowałam się na zmianę, a rugby stało się tym nowym wyzwaniem.

W Opowiedz nam o swojej karierze reprezentacyjnej. Jak to jest nosić biało-czerwony strój?
- To ogromny zaszczyt i niepowtarzalne doświadczenie. Kiedy po raz pierwszy założyłam koszulkę z orzełkiem na piersi, to było dla mnie spełnienie marzeń. Gra w reprezentacji to nie tylko wyzwanie fizyczne, ale i emocjonalne. Grając w kadrze, czujesz, że reprezentujesz coś więcej niż tylko siebie. Reprezentujesz kraj, swoich kolegów z drużyny, całą społeczność rugby w Polsce. To odpowiedzialność, ale i zaszczyt.

W Ale wcześniej...
- Moje pierwsze występy w reprezentacji miały miejsce już w 2009 roku. To wtedy po raz pierwszy miałam okazję rywalizować w Mistrzostwach Europy Juniorów. Choć nie zdobyłam medalu indywidualnie na 100 metrów, to sztafeta 4x100 m, do której dołączyłam, wywalczyła brązowy medal. To był dla mnie początek wielkiej przygody z reprezentowaniem Polski. Zawsze towarzyszyło mi poczucie dumy, że mogę grać w drużynie narodowej, obok zawodników, którzy stali się moimi idolami.

W Jesteś także zawodniczką klubu Biało-Zielone Ladies Gdańsk. Jakie znaczenie ma dla Ciebie ta drużyna?
- Biało-Zielone Ladies Gdańsk to nie tylko klub, to prawdziwa rodzina. Zespół, który od lat zdobywa mistrzostwa Polski, jest niezwykle zgrany i pełen pasji. To drużyna, która ma na swoim koncie 14 tytułów mistrza Polski z rzędu, a ambicje są wciąż bardzo duże. Od zawsze marzyłam o tym, by grać w drużynie, która ma wyznaczone cele i dąży do ich realizacji. Wybrałam Biało-Zielone, bo wiedziałam, że to drużyna z tradycjami, z wielkim potencjałem.

W Grałaś w reprezentacji na Mistrzostwach Świata w Rugby 7. Jakie to było doświadczenie?
- Udział w Mistrzostwach Świata w Rugby 7 to niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń w mojej karierze. Było to ogromne wyzwanie – nie tylko fizyczne, ale i mentalne. Po raz pierwszy znalazłam się w drużynie, która miała szansę zagrać na tak prestiżowym turnieju. Co więcej, była to pierwsza drużyna w historii Polski, która zakwalifikowała się na Mistrzostwa Świata w Rugby 7. To doświadczenie nauczyło mnie pokory, ale również pokazało, jak wiele pracy trzeba włożyć w to, by osiągnąć sukces na poziomie międzynarodowym.

W Jakie plany sportowe masz na przyszłość?
- Moim celem na najbliższe lata jest dalszy rozwój w rugby, a także pomaganie młodszym zawodniczkom w rozwoju tej dyscypliny w Polsce. Mam nadzieję, że uda mi się wrócić na boisko po operacji kolana i kontynuować swoją karierę. Chciałabym także zrealizować jeszcze kilka swoich sportowych celów, w tym zdobyć kolejne medale w Mistrzostwach Europy czy Igrzyskach Europejskich. Jednym z moich większych marzeń jest także popularyzacja rugby w Polsce, aby młodsze pokolenia odkryły ten sport i pokochały go tak, jak ja.

W A co z Twoim życiem zawodowym? Jak udaje Ci się łączyć sport i pracę?
- To nie jest łatwe. Poza sportem jestem nauczycielką akademicką na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, więc łączenie treningów z pracą i obowiązkami uczelnianymi bywa wyzwaniem. Często muszę podróżować między Gdańskiem a Białą Podlaską, co bywa męczące. Jednak jest to możliwe, jeśli naprawdę kochasz to, co robisz. Pasja do sportu i nauczania sprawiają, że chce się to robić. Choć czasem jest to trudne, wiem, że nie mogłabym rezygnować z jednej z tych rzeczy.

W Ostatnio zespół narodowy przebywał na prestiżowym turnieju w Dubaju, a Ty niestety nie...
- Tak, to prawda. Po prostu uznałam, że ze względu na uraz, z którym grałam już bardzo długi czas, trzeba poddać się operacji kolana. Był to w dużej mierze przemyślany wybór okresu - pauzy, gdyż podjęłam tę decyzję po sezonie i to sezonie, w którym otarłyśmy się o kwalifikacje na Igrzyska. Także uznałam, że to rozsądny moment. Operacja kolana przebiegła sprawnie na początku grudnia i już jestem w trakcie rehabilitacji. Potrwa to dłuższą chwilę i zapewne nie stanę na boisku w tym sezonie, który się już rozpoczął i zakończy w lipcu, ale nigdy nie ma idealnego czasu na takie decyzje. Także trzymajcie kciuki za sprawna i szybką rehabilitację.

W Wydaje się, że rugby to sport dla twardych i dzielnych...
- To jest dobre pytanie. To sport dla wszystkich i na pewno buduje w człowieku „hart ducha", ale nie ze względu na kontakt fizyczny w postaci szarży, ale ze względu na powtarzalność treningu, rywalizację i wsparcie drużyny. Człowiek uczy się, że może osiągnąć wiele i że nie jest w tym sam.

W Każdy mecz oznacza ból?
- Zdecydowanie nie. Mecze traktuję jako przyjemność. W zasadzie ból – to jedynie zmęczenie. Kontuzje też zdarzają się bardzo rzadko. Myślę, że to zasługa przygotowania motorycznego i technicznego zawodniczek do meczu. To naturalne, że trzeba się zmęczyć i jest to spory wysiłek dla organizmu, mimo że trwa 14 minut (na każdym turnieju gramy pięć - sześć meczów, czasem rozłożonych na trzy dni, czasem w jednym dniu), ale po to budujemy w treningu wydolność, siłę i szybkość, żeby ta regeneracja zachodziła sprawnie i żeby być przygotowanym na kolejny mecz. A to, że za każdym razem chce się zostawić na boisku całe serce, żeby wygrać, to już inna kwestia - ale to chyba najpiękniejsza część sportu.

Małgorzata Kołdej pochodzi z Dęblina

Małgorzata Kołdej obecnie przechodzi rehabilitację, ale jest ważną postacią reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej

W Mieszkasz w Białej Podlaskiej, ale pochodzisz z Dęblina. Jak często masz czas, by przyjechać do rodzinne strony?
- W sumie to większość mojej rodziny - rodzice mieszkają i pracują w Dęblinie, Siostra z rodziną i mój brat. Tak naprawdę z najbliższej rodziny na miejscu brakuje tylko mnie i drugiej siostry. Staram się odwiedzać ich, jak tylko mam wolny weekend, o co w niektórych częściach sezonu jest naprawdę ciężko. Bardzo lubię tam wracać, czasem w święta lub w weekend można spotkać mnie, jak trenuję na stadionie przy „Ogólniaku".

W W Twoim przypadku sport pozwolił poznać tę osobę, na której Tobie najbardziej zależy...
- Dzięki sportowi poznałam wiele wspaniałych osób, ale to fakt, że sport połączył mnie z moim partnerem i dalej dzielimy wspólne pasje. Myślę, że zawdzięczam Pawłowi wiele z tego, co osiągnęłam w sporcie, bo to on z mojej codzienności zbudował pasję no i jako mój trener przyczynił się do sukcesów, zarówno w „lekkiej" jak i rugby gdzie zajmuje się przygotowaniem motorycznym.

W W poprzednim roku brałaś udział w plebiscycie Przeglądu Sportowego...
- Uznanie w Polskim środowisku sportowym - zawodniczki Rugby to już zdecydowanie coś wielkiego. Plebiscyt w 2023 roku był podsumowaniem pracy za rok 2022, który dla kobiecego rugby był chyba najlepszym w dotychczasowej historii. Dla mnie to był zaszczyt, że to właśnie ja mogę reprezentować moją drużynę i rywalizować z najlepszymi sportowcami w Polsce, takimi jak Iga Świątek, czy Robert Lewandowski. Mimo że mój sport jest jeszcze mało popularny, to i tak uważam, że to, co osiągnęliśmy, to sukces całego rugbowego środowiska i za to jestem im wdzięczna.

OSIĄGNIĘCIA MAŁGORZATY KOŁDEJ

1. Mistrzostw Europy Rugby 7 Kraków - 2022
2. Igrzyska Europejskie Kraków 2023
3. Mistrzostw Europy Rugby 7 Moskwa 2021
4. Mistrzostw Europy Rugby 7 dwukrotnie w Hamburgu w 2023 i 2024
9. Mistrzostwa Świata w Rugby 7 Kapsztad 2022 (jesteśmy pierwsza drużyna w historii rugby, która dostała się na mistrzostwa świata - mówi zawodniczka)
- udział w World Seven Series 2022 i 2023

W Co było w rugby takiego, co przyciągnęło Cię do tego sportu?
- Rugby jest wyjątkowe. To sport pełen emocji, rywalizacji, ale też współpracy. Z jednej strony wymaga ogromnej siły fizycznej, z drugiej zaś strategii, umiejętności pracy w zespole i szybkiego podejmowania decyzji. Dla mnie rugby to sport, który daje poczucie pełnej integracji z drużyną. Grając w rugby, czujesz, że jesteś częścią czegoś większego, że w każdej akcji zależysz od innych i oni zależą od ciebie. To naprawdę inspirujące. Dodatkowo sport ten daje ogromną satysfakcję.

W Wiesz, że rugby w Polsce nie jest aż tak popularne, jak inne sporty drużynowe. Co sprawiło, że mimo to wybrałaś tę dyscyplinę?
- Rugby może być u nas mniej popularne niż piłka nożna, ale jest to sport, który ma ogromny potencjał. Co więcej, w rugby liczy się nie tylko fizyczność, ale także charakter, siła psychiczna. To sport, w którym człowiek może się rozwijać na wielu poziomach. Oczywiście, zaczynając swoją przygodę z rugby w Polsce, spotkałam się z pewnymi trudnościami – w końcu to sport, który wciąż jest w fazie rozwoju w naszym kraju. Jednak pasja do tej gry oraz drużyna, do której trafiłam, były silniejsze niż wszelkie wątpliwości.

mp

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach

Peugeot wbił się w drzewo, zginęły dwie osiemnastolatki. Prokuratura zamknęła śledztwo

POW. RYCKI: Piątka nastolatków podróżowała osobowym peugeotem, który w Stężycy zjechał z drogi i rozbił się na drzewie. Młodzi ludzie wracali ze szkoły w Dęblinie. Natalia i Alicja zginęły na miejscu. Śledczy ustalili już, jakie były okoliczności tej tragedii. I zamknęli sprawę.

Fot.Policja

Peugeot czołowo wbił się w masywne drzewo. Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala

Wracali ze szkoły

To trudna do wyobrażenia tragedia. 3 kwietnia br. w Stężycy w powiecie ryckim na prostym odcinku drogi peugeot uderzył w drzewo. Kierowała nim młoda kobieta. Autem podróżowało pięć młodych osób, mieszkańców powiatu garwolińskiego. Pochodzili z gminy Trojanów.

Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala.

18-latki Natalia i Alicja wracały do domów ze szkoły w Dęblinie. Uczyły się w Zespole Szkół Nr 2. Chodziły do trzeciej klasy o profilu technik reklamy i rachunkowości. Pochodziły z Dębówki w powiecie garwolińskim. Mieszkały kilkanaście metrów od siebie. Znały się od dziecka.

Koniec śledztwa

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy ustalili, że kierująca autem 18-latka straciła kontrolę nad pojazdem, gdy podczas manewru wyprzedzania najechała na pobocze. W efekcie peugeot wypadł z jezdni i przednią częścią wjechał w przydrożne drzewo. - Wykluczono, by inni uczestnicy ruchu przyczynili się do zaistnienia zdarzenia - wskazuje Ziemowit Sułek, prokurator rejonowy w Rykach. Kierująca peugeotem była trzeźwa. Śledztwo zostało umorzone.

Do przejechania mieli około 20 kilometrów

To był pierwszy dzień w szkole po przerwie świątecznej. Nastolatkowie, którzy uczestniczyli w tragicznym wypadku w Stężycy, po lekcjach wsiedli w samochód i udali się w stronę swoich domów. Do przejechania mieli około 20 kilometrów.

Alicja i Natalia zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w Życzynie w gminie Trojanów.

Dominik Smagała

Puławy: Groził nożem rodzicom

34-latek z Puław będąc pod wpływem alkoholu i narkotyków wszczął domową awanturę, podczas której chwycił za nóż i zagroził zabójstwem rodzicom. Mężczyzna trafił do aresztu, grozi mu nawet 12 lat więzienia, bo to nie pierwszy jego występek.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z puławskich osiedli. Dyżurny miejscowej komendy policji został powiadomiony o tym, że w jednym z mieszkań trwa awantura. Miał ją wszcząć młody mężczyzna, który wyzywał swoich rodziców, rozrzucał po mieszkaniu różne przedmioty. Syn posunął się nawet do tego, że trzymając w ręku nóż, groził im zabójstwem.

Dyżurny skierował na interwencję policyjny patrol. Mundurowi zatrzymali 34-latka i przewieźli na komendę.

- Podczas prowadzonego postępowania okazało się, że mężczyzna od trzech lat znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoimi, nieporadnym ze względu na stan fizyczny rodzicami. Będąc pod działaniem alkoholu/narkotyków wyzywał ich słowami wulgarnymi, poniżał, zakłócał spoczynek nocny, szarpał za ubranie i popychał - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. 34-latek usłyszał zarzut fizycznego i psychicznego znęcania się w warunkach recydywy, ponieważ był już karany za przestępstwa podobne i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Na wniosek policji i prokuratury sąd aresztował go na trzy miesiące.

Marta Pietroń

Dwie osoby z poważnymi obrażeniami w szpitalu po wypadku busa pod Puławami

Fot.KPP Puławy

Busem podróżowało pięć osób, do szpitala przewieziono trzy najbardziej poszkodowane

Na drodze ekspresowej S 17 bus, którym podróżowało pięć osób, uderzył w tył ciężarowej scanii, a następnie wypadł z drogi.

Do zdarzenia doszło we wtorek ok. godz. 18.30 na drodze ekspresowej S 17 w kierunku Warszawy. Pogoda nie była najlepsza, jezdnia mokra, bo padał deszcz.

Busem marki fiat jechało pięć osób. W pewnym momencie samochód uderzył w tył jadącej przed nim ciężarowej scanii, wskutek czego bus wypadł z drogi i wjechał do rowu. Na miejscu interweniowały policja, straż pożarna i pogotowie. Decyzją medyków zadysponowano także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Lublina.

Do szpitala trafiło trzech poszkodowanych - dwóch do Puław, a jeden - kierowca busa, który najbardziej ucierpiał, został przetransportowany śmigłowcem LPR do Lublina. Po badaniach w szpitalu pozostało dwie osoby z najpoważniejszymi obrażeniami - kierowca busa i jeden z pasażerów.

Natomiast kierowcy scanii nic się nie stało.

Jak ustaliła policja, kierujący busem 40-letni mieszkaniec Wrocławia nie dostosował prędkości do warunków ruchu i doszło do zderzenia. Zarówno on, jak i kierowca ciężarówki byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Odebrał od oszukanych seniorów w całej Polsce prawie 200 tys. zł. Namierzyli go policjanci z Puław

Ofiarą 24-latka była m.in. staruszka z Puław, która będąc pewna, że jej oszczędności zgromadzone na bankowym koncie są zagrożone, wypłaciła część z nich i przekazała mu prawie 26 tys. zł. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Fot.KPP Puławy

Pochodzący z Radomia 24-latek odbierał pieniądze od oszukanych seniorów w kilku miejscach Polski, m.in. w Puławach czy w Białej Podlaskiej

Odebrał kilkaset tysięcy złotych od oszukanych seniorów

Jak ustalili policjanci z Puław, mężczyzna działał w całej Polsce, odbierając od wprowadzonych w błąd przeważnie starszych osób pieniądze, które wyrzucali przez balkon, zawieszali w reklamówce na ogrodzeniu czy nawet wyrzucali do kosza.

W podobny sposób jakiś czas temu została oszukana również 72-letnia mieszkanka Puław. Do seniorki najpierw zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika poczty. Wypytała ją o dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Następnie ze staruszką skontaktował się mężczyzna, który zadzwonił na wyłudzoną od niej komórkę. Przedstawił się jako policjant i poinformował, że pieniądze, jakie ma zgromadzone na koncie w banku, są zagrożone, bo pracownicy okradają klientów i aby ich nie stracić, powinna je wypłacić.

Zaniepokojona puławianka posłuchała go. Będąc w stałym kontakcie z fałszywym policjantem z jednego z banków, w którym miała konto, wypłaciła 26 tys. zł i zgodnie z otrzymaną od mężczyzny instrukcją zapakowała pieniądze w kopertę i wrzuciła do wyznaczonego kosza na śmieci.

Sukces puławskiej policji i prokuratury

Próbę ustalenia oszusta podjęli funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy i miejscowa prokuratura.

- Wykonali szereg czynności, aby ustalić i dotrzeć do sprawców. Ich zaangażowanie oraz skrupulatność w połączeniu ze spostrzegawczością doprowadziły do ustalenia tzw. odbieraka, czyli osoby, która odebrała pieniądze od seniorki i zniknęła. Mężczyznę tym okazał się pochodzący z Radomia, a mieszkający od kilkunastu lat w Wielkiej Brytanii 24-latek. Mężczyzna, przyjeżdżając do rodziny w Polsce, zaczął współpracować z przestępcami czego efektem był jego udział w wyłudzeniu blisko 200 tysięcy złotych od seniorów z całego kraju - wyjaśnia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany we Wrocławiu przez tamtejszych policjantów. Następnie przejęli go funkcjonariusze z Puław. Usłyszał zarzuty za usiłowanie i dokonanie oszustw w Puławach oraz Białej Podlaskiej, Tychach i Szczecinie. Został aresztowany przez sąd na trzy miesiące.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Poseł Romanowski odnalazł się na Wegrzech. Z azylem polityczntym i sejmowym wynagrodzeniem

Poseł Ziemi Biłgorajskiej, a w przeszłości wiceminister sprawiedliwości, Marcin Romanowski uważa się za osobę, której grożą prześladowania polityczne, dlatego poprosił o azyl polityczny na Węgrzech.

Przypomnijmy: 9 grudnia 2024 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie wydał postanowienie o zastosowaniu wobec Marcina Romanowskiego tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy od dnia zatrzymania.

- Zdaniem Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na duże prawdopodobieństwo, iż podejrzany popełnił 10 z 11 zarzucanych mu przestępstw, w tym brania udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości - wyjaśnia prok. Przemysław Nowak, Rzecznik Prasowy Prokuratury Krajowej. Od 10 grudnia policja podejmowała czynności zmierzające do zatrzymania podejrzanego Marcina Romanowskiego, jednakże bezskutecznie.

Azyl na Węgrzech

W ub. tygodniu media obiegła informacja, że Marcin Romanowski uzyskał azyl na Węgrzech. Jeszcze w czwartek wieczorem Romanowski udzielił wywiadu TV Republice

- Zostałem uznany za osobę, której grożą prześladowania polityczne w Polsce pod rządami koalicji 13 grudnia - powiedział poseł Romanowski, łącząc się zdalnie z TV Republika.

Prokurator zapowiada ściganie i kolejne zarzuty

Prokurator Krajowy stoi na stanowisku, że ewentualne uzyskanie azylu politycznego nie wstrzymuje procedury ścigania Europejskim Nakazem Aresztowania.

- Postępowanie sądowe związane z polskim wnioskiem o zatrzymanie i przekazanie podejrzanego powinno być wszczęte i przeprowadzone. Ostateczną decyzję podejmie sąd w kraju, w którym przebywa podejrzany. Niezależnie od ewentualnej negatywnej decyzji sądu węgierskiego poszukiwania podejrzanego będą kontynuowane w pozostałych krajach Unii Europejskiej, a w przypadku zaakceptowania wniosku o poszukiwania czerwoną notą, również w blisko 200 państwach należących do Interpolu - zapowiedział 20 grudnia prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Jak zapowiada prokuratura, sprawa udzielenia przez Węgry azylu posłowi Romanowskiemu nie zatrzymuje procesu rozliczeń nieprawidłowości wydatkowania pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

– Fakt, że pan Romanowski zbiegł na terytorium Węgier, nie oznacza, że wątki z jego udziałem zostały w jakikolwiek sposób zatamowane. One będą kontynuowane, tak jak i szereg innych kilkunastu wątków w ramach tego postępowania – zaznaczył prokurator krajowy.

Dariusz Korneluk poinformował także o kolejnych działaniach.

– Już dzisiaj prokurator prowadzący sprawę dostrzega konieczność uzupełnienia zarzutów wobec pana Romanowskiego o kolejne siedem bardzo poważnych przestępstw natury kryminalnej, związanej z wydatkowaniem przez niego w sposób przestępczy środków z Funduszu Sprawiedliwości – przekazał.

Uciekł, ale wynagrodzenie z Sejmu pobiera

Marcin Romanowski, ciągle pobiera wynagrodzenie jako poseł. Zapytany o tę kwestię w TV oświadczył, że będzie pracował „na emigracji".

Nie ukrywam, że nie myślałem jeszcze o takich kwestiach technicznych, organizacyjnych, ale na pewno będę starał się zachowywać w stosunku do pana Hołowni, w stosunku do Polaków fair i, mówiąc kolokwialnie, brać pieniądze za rzetelną pracę. A na pewno będę tę pracę wykonywał jako poseł, tutaj, na emigracji - zapowiedział Romanowski.

Marszałek Szymon Hołownia zapowiedział, że polecił ustalenie w jaki sposób można jak najszybciej zaprzestać wypłacania wynagrodzenia za pracę, z której poseł zrejterował.

Natalia Racaitis

Nici z wyprawy do Turcji. Mieszkanka powiatu puławskiego oszukana

Kobieta straciła prawie 4 tys. zł, gdy próbowała kupić bilety lotnicze do Turcji. Strona, z której korzystała okazała się fałszywa, a rzekomy konsultant linii lotniczych to oszust.

O tym, jak trzeba uważać przy transakcja przez internet przekonała się 57-latka z powiatu puławskiego. Kilka miesięcy temu kobieta kupiła bilety dla siedmiu osób na lot do Turcji w tureckich liniach lotniczych. Po pewnym czasie otrzymała jednak informację, że lot został odwołany, a bilety anulowane. W zamian zaproponowano jej kupno biletów na inny lot, ale dużo droższych. Postanowiła zatem poszukać innego rozwiązania. Znalazła inną stronę internetową i dzwoniąc pod wskazany tam numer skontaktowała się z mężczyzną, który podawał się za konsultanta państwowych linii lotniczych w Turcji. - Rzekomy konsultant zaoferował jej tańsze bilety i przekonał do wpłaty zaliczki, która miała zostać jej zwrócona po otrzymaniu zwrotu za anulowane wcześniej bilety. Oferta, którą przedstawił 57-latce konsultant wydała się korzystna, dlatego postanowiła sfinalizować zakup i wpłaciła prawie 4 tysiące złotych, korzystając z linku wysłanego przez rzekomego konsultanta - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po kilku dniach mieszkanka powiatu puławskiego otrzymała zwrot pieniędzy za anulowany lot. Analizując dane na koncie i jego stan doszła do wniosku, że została oszukana. Gdy skontaktowała się z faktycznym przedstawicielem tureckich linii lotniczych dowiedziała się, że strona, którą znalazła, gdy powtórnie chciała kupić bilety nie ma nic wspólnego z tureckim przewoźnikiem. Kobieta zgłosiła sprawę na policję.

Marta Pietroń

Mieszkańcy Mazowsza zatrzymani u nas z narkotykami

Jeden kierował pod wpływem narkotyków, w portfelu miał amfetaminę, a w plecaku marihuanę. U drugiego policjanci znaleźli tylko amfetaminę.

Fot.Policja

35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził w słoiku marihuanę

35-latek i jego kolega wpadli podczas rutynowej kontroli drogowej. Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali w środę w Przytykach volkswagena.

Mundurowi zwrócili uwagę na samochód, gdyż kierujący nim popełniał na drodze co rusz jakieś wykroczenie.

- Jechał z nadmierną prędkością, nie stosował się do obowiązującego zakazu wyprzedzania, jak również do linii podwójnej ciągłej. Ponadto kierujący volkswagenem kontynuował na łuku drogi manewr wyprzedzania, czym stwarzał zagrożenie dla innych – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Jak się szybko okazało, samochodem podróżowało czterech mieszkańców woj. mazowieckiego. Za kierownicą siedział 35-latek. Był trzeźwy. W pewnym momencie zaczął nerwowo zachowywać się, co nie umknęło uwadze policjantów.

Funkcjonariusze przeszukali ubrania 35-latka i cały samochód.

- W portfelu znajdowało się zawiniątko z substancją koloru białego. Jak się okazało, po sprawdzeniu testerem, była to amfetamina – potwierdza.

Policjanci znaleźli w bagażniku kolejne narkotyki. 35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził je w słoiku w plecaku. Tester potwierdził, że jest to marihuana.

Amfetaminę miał przy sobie też jeden z pasażerów volkswagena, 35-letni mieszkaniec gminy Tarłów.

W czwartek obaj 35-latkowie usłyszeli zarzuty. Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem pod wpływem narkotyków i posiadanie narkotyków. A pasażer za samo posiadanie narkotyków.

- Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów - mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. 67-latek porażony prądem

Ryki: Do szpitala trafił 67-latek, który został porażony prądem w trakcie pracy.

W poniedziałek (16 grudnia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w miejscowości Grabów Rycki miał miejsce wypadek.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów, wynika że 67-letni kierujący samochodem ciężarowym z naczepą przywiózł towar na jedno z pól w miejscowości Grabów Rycki. Podczas wykonywanej pracy jego pojazd ugrzązł i inny kierujący pojazdem ciężarowym za pomocą liny holowniczej pomógł mu go wydostać z grząskiego terenu. Podczas wyciągania pojazdu podniesiona skrzynia ładunkowa naczepy zaczepiła o linię średniego napięcia, powodując zwarcie instalacji elektrycznej w wyniku, której został porażony prądem 67-letni mieszkaniec powiatu puławskiego - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna wykonując pracę ugrzązł samochodem ciężarowym wraz z naczepą. Potem zaczepił o linię średniego napięcia

Poszkodowany mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Miejsce zdarzenia zabezpieczyły pracujące na miejscu służby oraz pogotowie energetyczne.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Ciężarne pod szczególną opieką...

Cud nowego życia. Akademia Narodzin w Białej Podlaskiej

Prawie 1000 dzieci rodzi się w ciągu roku w bialskim szpitalu, a około 2 tys. kobiet korzysta z koordynowanej opieki nad ciężarną. Niedawno nastąpiło przekazanie kierowania Oddziałem Ginekologiczno-Położniczym.

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej (FB)

Rodzice już z Beniaminkiem

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej

Oczekiwanie na narodziny Beniaminka

Właśnie kierowanie oddziałem przejął dr n. med. Bożydar Tylus – specjalista położnictwa i ginekologii. Zakończył tam swoją pracę jako szef tego oddziału i ostatni ordynator w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym dr Andrzej Kisiel, który od 1985 r. jest ginekologiem-położnikiem. Obecnie na czele oddziałów w Białej Podlaskiej stoją lekarze określani jako nimi kierujący.

Prawie ćwierć wieku pracy ordynatora

Dr Andrzej Kisiel aż przez 24 lata był ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego. Jak wyznał na profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej", ginekologiem został, „ponieważ zafascynowała go możliwość opieki nad pacjentką w okresie okołoporodowym i doświadczanie przyjścia na świat nowego życia".

- Mniej się teraz rodzi dzieci, ale nie jest gorzej niż w innych szpitalach. W sumie w ciągu roku przychodzi na świat w naszym szpitalu około 1000 dzieci. Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki. Atmosfera rodzinna sprzyja decyzjom, których finał dzieje się na naszym oddziale. Natury się nie zmieni – powiedział nam pozostający nadal na oddziale doktor Andrzej Kisiel.

Dodał, że coraz częściej w Białej Podlaskiej rodzą się dzieci obcokrajowców. Z ośrodka dla cudzoziemców zazwyczaj przybywają na trakt porodowy Ukrainki, a niekiedy też Ormianki lub kobiety z Afryki.

- W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej w 2024 roku odbyło się 851 porodów, w tym 346 porodów rodzinnych. Szpital nie pobiera opłat z tytułu uczestnictwa w porodzie rodzinnym – w czwartek poinformowała nas Magdalena Us, kierownik Działu Organizacyjno-Prawnego i zarazem rzecznik prasowy szpitala.

Narodziny Beniamina

Na wspomnianym facebookowym profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej" ukazał się post z relacją rodziców poprzedzony komentarzem osoby pracującej w szpitalu:

- Nasza położna powiedziała, że był to jeden z najpiękniejszych porodów, jaki widziała. Poznajcie Panią Magdę i jej porodową historię.

Rodzice, czyli państwo Madzia i Jacek, z dużym uznaniem ocenili koordynowaną opiekę nad kobietą w ciąży (KOC).

- Minął tydzień od przepięknego wydarzenia w naszej rodzinie - 18 listopada o godzinie 10.02. narodził się Beniamin. Chcielibyśmy wyrazić naszą wdzięczność za wszystko, czego doświadczyliśmy nie tylko wokół tego momentu. Od początku opieki w KOC-u mieliśmy wsparcie i profesjonalną opiekę z każdej strony. Po porodzie również Benio z mamą byli otoczeni życzliwą troską, przez wszystkich zaangażowanych na oddziale położniczym – wyznali oboje.

Opisali szczególną atmosferę:

- Czas porodu był niesamowitym, cudownym przeżyciem (choć i pełnym huśtawek emocji dla mamy). Pani położna Barbara, swoją cierpliwością, doświadczeniem, łagodnością, ale i zdecydowanym działaniem prowadziła mamę i Benia przez wszystkie etapy - do szczęśliwego rozwiązania. W bardzo ciepły sposób wspierały nas też Pani Julia i Pani Karolina – to tylko fragment z wymienianiem wielu osób z personelu szpitalnego, który pomagał w tej historycznej dla rodziny chwili.

- Cała otoczka i szczegóły też były bardzo pomocne - aromaterapia, klimat sali ze światełkami, napisy, wzruszające zdjęcia, filmiki na pamiątkę, możliwość słuchania swojej muzyki - to wszystko złożyło się na niezapomniany klimat, mobilizację sił oraz stworzyło piękne wspomnienia. Z serca dziękujemy za tyle pozytywnych wspomnień i poczucie, że nasze dzieciątko jest w dobrych rękach - bezpieczne, a my jako rodzice traktowani z szacunkiem i delikatnością – wdzięczność rodziców nie miała granic.

Kiedy babcia jest położną

Tamże pracująca położna wspominała swoje wzruszenie:

- Gdy córka w pozycji wertykalnej na kolanach urodziła Jaśminę i wzięła ją na ręce łzy szczęścia płynęły z moich oczu - z radości i ogromnej dumy. Moja córka stanęła na wysokości zadania i sprawiła, że jako matka jestem dumna, że urodziła dziecko siłami natury. Utwierdziła mnie w przekonaniu, że wykonuję piękny zawód - jestem położną.

Cytowany fanpage „Rodzę w Białej Podlaskiej" jest niewątpliwie cennym narzędziem do komunikowania wspomnianego oddziału z przyszłymi mamami, które wiele godzin dziennie spędzają ze smartfonem w ręku. Młode kobiety, które spodziewają się dziecka, mogą się dowiedzieć o bogatej ofercie w przygotowaniu do porodu, o kompleksowej opiece medycznej nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz jej nowo narodzonym dziecku, o pełnej dostępności do świadczeń oraz o nowej odsłonie przyszpitalnej Szkoły Rodzenia, obecnie pod nazwą Akademia Narodzin.

Zdumiewa, jak liczna jest kadra prowadząca zajęcia: lekarze, położne, pielęgniarki, fizjoterapeuci, psychologowie oraz inni profesjonaliści pracujący na co dzień w szpitalu. Wiele osób tam pracuje, aby stworzyć odpowiednie warunki do szczęśliwego powitania nowego człowieka.

Marek Pietrzela

REG

Miłe pożegnanie z powitaniem

„To dla nas niezwykle wzruszająca i ważna chwila. Doktor Andrzej Kisiel to legenda naszego oddziału. Wybitny operator, bardzo dobry specjalista, fajny człowiek. Cieszymy się, że zostaje z nami i dalej będzie wspierał nas swoją wiedzą i doświadczeniem. Nasz nowy szef, doktor Bożydar Tylus, to osoba o ogromnym potencjale, wiedzy i talencie. Pokładamy w nim nadzieje i wierzymy, że za Jego sprawą czeka nas i nasz oddział piękna, dobra i mądra przyszłość". („Rodzę w Białej Podlaskiej")

Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki

Fot. Marek Pietrzela

Dr Andrzej Kisiel,
były ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

Mamy bogatą ofertę przygotowań do porodu

Nasze pacjentki dużo zyskują na koordynowanej opiece nad kobietą ciężarną. Korzystają z badań prenatalnych. Od początku ciąży wiele korzysta z bogatej oferty przygotowań do porodu. Coraz częściej przyjeżdżają do nas także panie z Siemiatycz, Włodawy, Międzyrzeca Podlaskiego, Parczewa i Radzynia Podlaskiego.

eprasa.pl 4d33831bbc

Witamy na świecie!

Kubuś Parol, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 20 grudnia, g. 4:10, 3,90 kg, 58 cm,
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz

Laura z Charlęża Kolonii w powiecie łęczyńskim,
ur. 20 grudnia, g. 13:52,
3370 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian
Rodzeństwo: Oliwia (3,5 r.)

Oliwka Niedziela z tatą, Kock,
ur. 19 grudnia, g. 10:42, 2680 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Kamil (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Tymek (2 lata)

Jagoda Stopniak, Parczew
ur. 17 grudnia, g. 11:15, 3820 g,
Rodzice: Emilia i Michał
Rodzeństwo: Laura (2 lata)

Nikodem Wójtowicz z Rozkopaczewa w gminie Ostrów Lubelski,
ur. 19 grudnia, g. 6:30, 3960 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta i Marek
Siostra: Zofia (4,5 r.)

Życzenia Czytelników

- Składamy życzenia wesołych świąt: Babci Misi, Dziadkowi Antkowi oraz Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa - Karol i Edyta

- Dla Pań dziennikarek Wspólnoty Opolskiej Agnieszki Ciekot-Hunek i Agnieszki Gołębiowskiej. Wesołych Świąt, niech magia Bożego Narodzenia trwa w Was przez cały nadchodzący no 2025 rok - Michał Czajka, Opole Lubelskie

- Zdrowych i radosnych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie najbliższych, pogody ducha oraz Szczęśliwego Nowego Roku dla całej rodziny Turskich z Czerśli i Gołaszyna oraz mamy Antoniny z Łukowa składa Wojciech.

Zmniejszyli żołądek przy użyciu robota

W lubelskim szpitalu przy Alei Kraśnickiej przeprowadzono operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu robota da Vinci.

W Centrum Edukacyjnym Robotyki Operacyjnej (CERO), działającym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, po raz pierwszy odbyły się operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu systemu robotycznego.

Przeprowadzili je gościnnie lek. Maciej Pastuszka i lek. Piotr Cedrowicz – specjaliści z Ośrodka Chirurgicznego Leczenia Otyłości w Łęcznej oraz dr n. med. Jerzy Draus, specjalista w dziedzinie chirurgii ogólnej i kolorektalnej związany z CERO.

Na co dzień operacje bariatryczne wykonywane są laparoskopowo. Lubelski ośrodek jako drugi w Polsce będzie używał do tego robota da Vinci. To najnowocześniejsze narzędzie operacyjne w rękach chirurgów. Operacje w Szpitalu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego wykonywane są obecnie w trzech zakresach: chirurgii, urologii i ginekologii. Łącznie wykonano w szpitalu 740 operacji w asyście da Vinci.

Pacjenci są w dobrej kondycji

Podczas pierwszej robotycznej sesji bariatrycznej w WSS zoperowano trzech pacjentów. Operacje przebiegły zgodnie z planem. Po zabiegach pacjenci zostali wypisani do domu w pierwszej i drugiej dobie po operacji. Przez rok pozostaną pod kontrolą zespołu wielodyscyplinarnego, który pomoże im powrócić do normalnego życia. U jednego z pacjentów pooperacyjna redukcja masy ciała umożliwi przeprowadzenie skomplikowanej operacji ortopedycznej, dzięki której będzie mógł chodzić.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi pacjentami. Są w dobrej kondycji – podkreśla Dorota Cichocka, koordynator CERO, która podkreśla, że osoby po operacjach bariatrycznych wymagają długotrwałej opieki i zmiany stylu życia.

Fot.CERO

Dr Jerzy Draus i lek. Piotr Cedrowicz

Wykluczeni z normalnego życia

– Chorzy na otyłość są często wykluczeni z normalnego życia. Nie są w stanie pracować. Wymagają pomocy innych osób w codziennym funkcjonowaniu. Leczenie bariatryczne jest dla nich szansą na powrót do zdrowia i normalnego życia. Operacje bariatryczne są często ostatnim ratunkiem dla pacjentów z otyłością olbrzymią. Prowadzą do znaczącej redukcji masy ciała, co w efekcie poprawia ogólną wydolność organizmu oraz po pewnym czasie powoduje wycofanie lub złagodzenie objawów chorób towarzyszących otyłości – mówi lek. Maciej Pastuszka, specjalista chirurg, bariatra, lekarz koordynujący Oddziału Chirurgicznego Ogólnego SPZOZ w Łęcznej.

Proces leczenia w łęczyńskim ośrodku rozpoczyna się od wizyty bariatrycznej, podczas której przeprowadzany jest wywiad i badanie lekarskie. Kierowany jest na niezbędne badania diagnostyczne oraz konsultacje specjalistów: dietetyka, psychologa, fizjoterapeuty, kardiologa, pulmonologa oraz chirurga. W razie potrzeby otrzymuje odpowiednie leczenie farmakologiczne. Wraz z dietetykiem pacjent pracuje nad zmianą nawyków żywieniowych.

2 tysiące operacji

Pod kontrolą fizjoterapeuty zwiększa swoją aktywność fizyczną. Często konieczna jest także pomoc psychologiczna. Efektem tak prowadzonych kilkumiesięcznych przygotowań jest znacząca poprawa wydolności organizmu chorego oraz redukcja wyjściowej masy ciała o co najmniej 5 proc. Przygotowany w ten sposób pacjent kwalifikowany jest do operacji.

– Przez 10 lat wraz z moim zespołem wykonaliśmy ponad 2 tys. pierwotnych operacji bariatrycznych oraz kilkaset bardzo skomplikowanych operacji rewizyjnych. Wszystkie operacje przeprowadzane były laparoskopowo. Ostatnio zoperowana pacjentka ważyła ponad 250 kg. W naszym ośrodku operujemy także chorych z otyłością olbrzymią, którzy wymagają leczenia operacyjnego innych chorób chirurgicznych. Użycie robota da Vinci w bariatrii może znacznie ułatwić, a czasem wręcz umożliwić wykonanie szczególnie trudnych operacji. Myślę, że znajdzie swoje miejsce w chirurgii chorych na otyłość – dodaje dr Maciej Pastuszka.

źródło: materiały prasowe Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Kamil Kulig

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kropka i Perszing, Stanisław Furtak, Łysołaje

Benek, Patryk Kłos, Kleszczówka

Pineska, Kinga Kieliszek, Dęblin

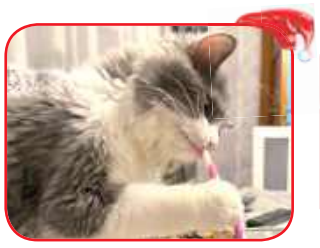

Felix, Jowita Borkowska, Rossosz

Mruczek, właścicielka Aneta

Figaro, Ania Osiej, Cyców

Mela i Łatek, właścicielka: Nikola

Maja, Monika Roczon, Malinówka

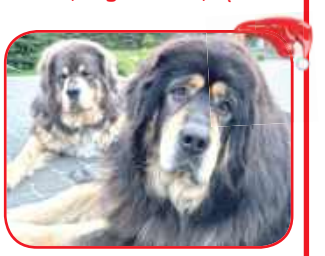

Dabii i Taruna, Dorota Błaszczyk

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego.

Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Książę Józef Poniatowski, minister wojny i wódz naczelny armii Księstwa Warszawskiego, z Czartoryskimi był blisko spokrewniony. Jego ojciec Andrzej (1734-1773) był bratem króla Stanisława i synem Konstancji Czartoryskiej, siostry księcia Aleksandra Augusta Czartoryskiego, ojca właściciela Puław księcia Adama Kazimierza. O całym stronnictwie politycznym, które odegrało istotną rolę w czasach stanisławowskich, mówiło się po prostu „Familia". Jej liderem był książę Adam Kazimierz, który jednak, ze znanych w gruncie rzeczy chyba tylko sobie powodów, uchylił się od przyjęcia korony.

Wnętrze dolnej kondygnacji Świątyni Sybilli z obeliskiem Poniatowskiego na rysunku Józefa Richtera w 1829 roku

Najważniejszy dwór w Polsce

Pałace Czartoryskich w Sieniawie, podwarszawskich Powązkach, a potem Puławach były centrum życia towarzyskiego i kulturalnego, przyciągało jak magnes zawsze mogących liczyć na wygodne łóżko, suto zastawiony stół, często przesadzone honorarium (*ach, co to były za czasy...*) i dobre słowo książęcej pary, która sama niepozbawiona była naukowych i intelektualnych ambicji. Niemcewicz, Koźmian, Karpiński, Kniaźnin, Piramowicz, Woronicz - od talentów aż skrzyło.

Wizyty Aleksandra I (1805) i Fryderyka Augusta (1810) opisywane są szeroko i komentowane zarówno w aspekcie politycznym, jak i towarzyskim. Car manierami, życzliwością i skromnością, przez kilkanaście dni zabawiając damy, pozyskał sobie wszystkie serca. Pięć lat później król Saksonii i Wielki Książę Warszawski, lekceważąc wysiłek włożony przez Izabelę w przygotowania, wpadł jak po ogień i wyjechał z opinią nietowarzyskiego bufona. Nieco w cieniu tych wizyt znajduje się pobyt księcia Józefa Poniatowskiego wczesnym latem 1809 roku. Panegirysta rodu Czartoryskich, autor trzytomowego dzieła „Puławy" Ludwik Dębicki pomija go niemal zupełnie.

Rano musztra, wieczorem bal

24 czerwca 1804 roku książę „założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy" - opisuje inny ówczesny dziejopis. Mimo tej wzmianki o wieczornych balach musimy pamiętać o jednym. To już nie był ten Pepi, który zasłynął w Warszawie i nie tylko z romansów, hulanek, zabaw i szalonych pomysłów w rodzaju objeżdżania miasto odziany jedynie w prześcieradło (choć i to niepewne...). Owszem, dalej seriami łamał serca (uczyni to i w Puławach...) i nie stronił od dzbana. Ale to nie był już bon vivant, który przy lada jakiej politycznej albo militarnej próbie radził sobie co najwyżej przeciętnie. Był już żołnierzem pełną gębą, który dopiero co oparł się Austriakom pod Raszynem i zgrabnie manewrując, wiązał ich znaczne siły, które w innym wypadku mogłyby przeważyć szale zwycięstwa w toczonej równolegle przez Napoleona kampanii zwieńczonej bitwami pod Aspern, Essling i Wagram.

cdn.

Zbigniew Smółko

Przepraszam, przepraszam, przepraszam...

14 Wspólnota 15 grudnia 2024 r. HISTORIA 24wspolnota.pl

Potomkowie królewskiego karczmarza: Jan Sepemanen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Tydzień temu w tym miejscu czytali Państwo tekst sprawdzonego przyjaciela naszej redakcji, pana Pawła Jezierskiego, znawcy dziejów Łukowa ze szczególnym uwzględnieniem rodu Jezierskich, z którego to wywodził się m.in. Franciszek Salezy Jezierski, Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Tyle że na skutek mojego błędu ręki (nie zmieniłem ręcznie tego, co wpisuje się automatycznie...), z podpisu wynikało, że autorem jestem ja. Strasznie mi głupio. Przepraszam Autora i Czytelników. Postaram się, żeby to był ostatni raz. A na razie siedzę z czerwonymi ze wstydu uszami i minę mam taką, jak ten karp z artykułu Pawła, co to go tak dzielnie hrabia Jezierski w Rykach hodował...

Zbigniew Smółko

Na marginesach historii: Mądra uchwała Rady Powiatu Biała Podlaska

Dobrze odczytana wspólna historia dzieci tej ziemi

Nie tylko uprzejmy, ale i mądry gest wykonała Rada Powiatu Biała Podlaska, podejmując 29 listopada uchwałę w sprawie uczczenia 100-lecia autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Pojęcie autokefalii oznacza, że Kościół Prawosławny w danym kraju jest niezależny od jakiegokolwiek innego ośrodka. W pewnym uproszczeniu możemy mówić o „cerkiewnej niepodległości". Prawosławnie, w odróżnieniu od Kościoła Katolickiego, nie zna zasady „centralizacji", dającej absolutną władzę i prymat Biskupowi Rzymu, który może ingerować w zasadzie wszędzie i w każdej sprawie. Na chrześcijańskim Wschodzie poszczególne Cerkwie są niezależne: prymat Patriarchy Konstantynopola jest honorowy i nie ma wymiaru administracyjnego.

W dobrym czasie w dobrym miejscu
Stanowisko radnych Powiatu Bialskiego budzi tym większą sympatię, że podjęte zostało w miejscu, w którym na przestrzeni owych stu lat wyznawców chrześcijaństwa wschodniego obrządku spotykało wiele nieszczęść. Osłabione niewyobrażalną klęską humanitarną bieżeństwa w 1915 roku, często postrzegane jako będące dziedzictwem rusyfikacji wspólnoty, z trudem budowały swój stan materialny i duchowy i wypracowywały tożsamość. W 1938 spadł na nie kolejny cios w postaci dramatycznej moralnie i politycznie akcji burzenia cerkwi (rozebrano je m.in. w Białej Podlaskiej, Konstantynowie, Międzylesiu, Kijowcu, Kolechowicach, Kostomłotach i dziesiątkach innych miejsc). Mało kto poza bezpośrednio zainteresowanymi jest też świadom, że niesławna Akcja Wisła sięgnęła także na Nadbuże i w 1947 roku z dworca w Chotyłowie wyruszały pociągi z rodzinami, które kilkanaście godzin wcześniej dostawały dwie godziny na spakowanie swojego życia. W tym kontekście podkreślenie wszystkiego, co łączy, a nie dzieli, jest gestem mądrym i ukierunkowanym na przyszłość. Na zdjęciu wierni z Białej Podlaskiej na gruzach rozebranej przemocą w 1938 roku świątyni

W wypadku polskiego prawosławia przyjęcia autokefalii oznaczało odrzucenie zwierzchnictwa Patriarchatu Moskiewskiego i możliwy w warunkach sześć lat wcześniej odzyskanej Niepodległości powrót do przerwanej przez unię brzeską i zabory idei budowania oryginalnego polskiego prawosławia. Rzecz cała nie przyszła bez oporów i kosztów: zabiegający o autokefalię metropolita Jerzy Jaroszewski został zastrzelony przez jej gorącego przeciwnika, archimandrytę Smaragda.

Dzieci jednej Rzeczypospolitej

Czytamy w stanowisku Radnych: „Prawosławni mieszkańcy byli wiernymi synami i córkami Rzeczypospolitje, stając w obronie Ojczyzny. Na terenie II Rzeczypospolitej mieszkało ponad 4 mln prawosławnej ludności, istniało wiele świątyń i monasterów. (...) 13 listopada 1924 roku Święty Synod Kościoła w Konstantynopolu podjął decyzję o nadaniu autokefalii Cerkwi w Polsce, co przyczyniło się do umocnienia związku prawosławnych obywateli z Rzeczpospolitą. Historia pokazuje, że mimo problemów wynikających z uprzedzeń, przesądów i niechęci, prawosławie było i jest odwieczną, integralną częścią Polski. (...) Prawosławni obywatele Polski potwierdzali słuszność tej decyzji swoją krwią z kampanii wrześniowej, pod Monte Cassino, podczas Powstania Warszawskiego, w Katyniu i licznych łagrach. Nadal pracują i służą na rzecz Ojczyzny".

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. II)

Jak Żyd i Cyganka polski sąd oszwabili...

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Autor obrazu Józef Charyton, polski malarz był świadkiem zagłady Żydow w Wysokiem Litewskiem. Widział sceny bliźniacze do tych, które rozgrywały się również w Radzyniu, Parczewie, Międzyrzecu, Białej, Rykach, Puławach, Lubartowie...

Rodzina Josepha Schupacka należała do nieźle sytuowanych Żydów, którzy zachowywali podstawowe wyróżniki tożsamości (wyznanie, udział dzieci w szkołach religijnych, obchodzenie świąt), jednak posiadali też znajomych wśród Polaków. Angażowali się w życie polityczne, zwłaszcza w ruch syjonistyczny zmierzający do budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Żydowska społeczność Radzynia była zresztą wielce różnorodna pod każdym względem: byli wśród niej pobożni chasydzi skupieni wokół dynastii cadyków Leinerów, tradycjonaliści oraz osoby dość oziębłe wyznaniowo. Byli socjaliści w kilku odmianach, byli syjoniści i - zwłaszcza wśród młodzieży - całkiem spora grupa komunistów. Oczywiście istniało też ogromne rozwarstwienie ekonomiczne (z ogromną przewagą biedoty) oraz co do stopnia interakcji z gojami.

Opowieści z kryjówki

W czasie okupacji Schupack pracował w miejskiej elektrowni, co pozwoliło mu być w porównaniu do jego współplemieńców w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Dlatego też był pomijany przy kolejnych akcjach wywózkowych. W późniejszych miesiącach jednak i on musiał się ukrywać. Pewien czas spędził w kryjówce ze swoim wujem, Jankielem Hochbaumem, starym Żydem, który cieszył się wśród rodaków niemałym poważaniem z racji na dobre wykształcenie i autorytet pozwalający rozstrzygać spory i udzielać dobrych rad. A także, czego pominąć nie wolno, z powodu talentu do gry w karty, która pozwalała mu poszerzyć źródło dochodów. Miał pięciu synów, zajadłych komunistów, którzy zaraz na początku wojny uciekli do Rosji i ich dalszy los pozostał nieznany. W tych ekstremalnych okolicznościach wspólnego ukrywania się przed mordercami Hochbaum opowiedział Schupackowi taką oto zabawną historię z przedwojennego Radzynia. Możemy założyć, że sięgając pamięcią do czasów „normalnych", znajdował osłonę przed otaczającym go horrorem...

Wujek Jankiel i Cyganka...

Kilka lat przed wojną, jakoś tak przed 1 maja, jeden z jego synów rozwieszał komunistyczne plakaty na ścianach. Było to bezwzględnie nielegalne. Zobaczyła go żona policjanta i spełniła swój obywatelski obowiązek - poleciała z donosem i młody Hochbaum został aresztowany. Groziło mu od trzech do pięciu lat więzienia. Wujek zaczął kombinować, jak go uwolnić. I wtedy do drzwi zapukała Cyganka, żeby powróżyć. Jankiel nie wierzył w gusła, ale natychmiast wpadł na pomysł. Zaprosił ją do środka i przez chwilę słuchał jej opowiastek. Zorientował się, że babka jest bystra. Szybko znaleźli wspólny język i ułożyli chytry plan. Wujek opowiedział Cygance mnóstwo szczegółów o rodzinie policjanta.

Kilka dni przed procesem kobieta zapukała do drzwi głównej świadek oskarżenia. Ona też nie chciała żadnych wróżb, ale kiedy Cyganka zarzuciła ją faktami dotyczącymi jej rodziny i zaoferowała przepowiedzenie fortuny, zadziwiona uległa własnej ciekawości. „Widzę kogoś, kogo życie zależy od ciebie! Jeśli jemu się poszczęści, to poszczęści się i tobie! Jeśli on ucierpi, to na twoją rodzinę spadną wszystkie nieszczęścia! Jemu się uda - twoja córka będzie miała wspaniałego męża, a twój własny awansuje. A jeśli będzie inaczej - sama bieda, wyjdzie za jakiegoś matołka, a stary będzie dalej chodniki szlifował!" - tłumaczyła „wróżbitka". Policjantowa szybko pokojarzyła i przemyślała fakty. Kiedy za kilka dni stanęła przed sądem, doznała ataku amnezji, a podejrzanego za żadne skarby nie mogła rozpoznać jako sprawcy. Uniewinnienie!

Podsumowuje Schupack: „A żona policjanta patrzyła w przyszłość z nadzieją. A przecież nie było winą Cyganki, że zaczęła się wojna i policjant nie został awansowany...".

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Herb gminy Spiczyn - status sprawy: skomplikowane

O uznaniu wyobrażenia graficznego za herb jakiejś miejscowości czy terenu co do zasady decyduje jej organ stanowiący, czyli Rada Gminy, Miasta, Powiatu bądź Sejmik. Podejmowane są stosowne uchwały albo dokonywane wpisy w Statucie. Wcześniej zasięga się opinii Komisji Heraldycznej. W Spiczynie obyło się bez żadnych procedur i chyba dobrze by było zastanowić się nad powrotem do tematu.

- Cały pomysł narodził się ponad 10 lat temu, w środowisku miłośników lokalnej historii, na kursie przewodników turystycznych, spotykających się wokół takich miejsc jak zamki w Kijanach i Zawieprzycach - opowiada regionalistka pani Antonina Gajos. - Wypracowaliśmy pewną koncepcję, wykonali kilka rozmaitych projektów, przeprowadzili mnóstwo rozmów. Ich efektem była propozycja herbu w postaci „w polu czerwonym błękitna litera „S" i oplecioną wokół niej złota gałązka chmielu". Tarczę, zgodnie z najpowszechniej przyjętą praktyką, przyjęto „hiszpańską" - lekko zaokrągloną u dołu. Do tego opracowano wzór barw i baneru.

W gminach takich, jak Spiczyn, nieposiadających tradycji wiodącego ośrodka miejskiego, po którym pozostał herb z dawnych czasów zachowany choćby na pieczęciach, najbezpieczniejszymi kierunkami poszukiwań jest oparcie się o herby miejscowych rodzin szlacheckich (tutaj byłby m.in. Lewart Firlejów albo Suchekomnaty Miączyńskich) albo heraldykę kościelną (czyli np. jak jest stara parafia św. Piotra, to bierzemy klucze, jak św. Stanisława, to Piotrawina itd.). Zejście z takich ścieżek i nadmiar kreatywności czasem sprowadzał na manowce. W Spiczynie podjęto to ryzyko, ale na szczęście z nie najgorszym, naszym zdaniem, skutkiem. Projekt, mimo że nienawiązujący zupełnie do miejscowej tradycji heraldycznej, ma dość jasny i sensowny przekaz. Błękit litery S nawiązuje do meandrującego po okolicy Wieprza, określając dominantę krajobrazową, uprawy chmielu były (nie wiemy, czy dokładnie tak jest obecnie) drugimi co do wielkości (po Wilkowie) na Lubelszczyźnie. W stosunku do najbardziej pierwotnych rysunków zrezygnowano z niespecjalnie uzasadnionych zakończeń litery S w postaci krzyżyków oraz, co zgodne z regułami heraldyki, „spłaszczono" chmiel, który wcześniej sprawiał wrażenie „trójwymiarowego".

Po prostu zaczęto używać

- Z takim to projektem udaliśmy się w 2014 r. do Urzędu Gminy, żeby namówić władze na podjęcie stosownej uchwały. Z tego, co nam wiadomo, nigdy do tego nie doszło. Jednak sam herb zaczął być używany i w tej chwili możemy znaleźć go w rozmaitych miejscach i na rozmaitych materiałach - informuje nas inny uczestnik prac, przewodnik turystyczny, pan Wojciech Krzysiak.

W naszej ocenie dobrze jednak by było do tematu jeszcze raz wrócić. Po pierwsze sprawę reguluje ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach. Zgodnie z jej przepisami, jednostki samorządu terytorialnego mają prawo do stanowienia (w drodze uchwały organu stanowiącego) własnych herbów, weksyliów itd. Przejście całej procedury z wywołaniem opinii Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji być może też pozwoliłoby uniknąć poważnej wątpliwości, jaką przynosi analiza herbu gminy Spiczyn.

Alternacja - nie kładź koloru na kolor

Chodzi o naruszenie zasady alternacji. Na czym ona polega? Otóż w heraldyce kolorów nie używa się dowolnie: do dyspozycji są dwa metale: złoto/żółty i srebro/biały oraz cztery tynktury (barwy): czerwona, błękitna, zielona i czarna. Zasada alternacji powiada, że (z pewnymi wyjątkami) nie wolno kłaść barwy na barwę oraz metalu na metal. A tutaj mamy jako żywo błękitne godło na czerwonym polu. Najbardziej poprawne znaki powstawały ze złożenia jednej barwy z jednym metalem. Czyli np. warto by się zastanowić, czy nie zmienić tła na srebrne.

Oczywiście ma to wszystko walor głównie ciekawostki heraldycznej i ćwiczenia intelektualnego, bo w gruncie rzeczy herb w obecnym kształcie nikomu nie wadzi, pewnie stał się w ciągu dekady rozpoznawalnym symbolem lokalnej tożsamości. Nie bez znaczenia jest fakt, że jego zmiana spowodowałaby pewne koszty. Tak czy siak: rzecz do rozważenia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Tata Bianki Zalewskiej z wielkim wyróżnieniem

Wyjątkowe wyróżnienie jest już w rękach Jana Zalewskiego

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN.

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN

Tata za szybą w więzieniu...

- Moje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa to obraz mojego taty za szybą w więzieniu. Miałam trzy lata, siedziałam na kolanach mamy, a moja dziecięca ciekawość pytała: „Tatusiu, czy kogoś zabiłeś, że jesteś w więzieniu?”. Odpowiedź mojego taty, choć prosta, była niezwykle ważna: „Córeczko, nigdy nikomu nie zrobiłem krzywdy. Walczę o wolność słowa i wyboru w naszym kraju. Mam nadzieję, że Ty już nie będziesz musiała walczyć.” - opowiada Bianka.

Wierzył, że system kiedyś upadnie

Bialczanin był internowany za działalność w Solidarności. Walczył o wolność w czasach, gdy słowa, prawda i nadzieja miały swoją cenę. Zastraszany, śledzony, prześladowany, ale nigdy się nie poddał. - W domu słuchaliśmy Radia Wolna Europa, a on wierzył, że system kiedyś upadnie. Życie wtedy nie było łatwe – od trudności w dostępie do przedszkola dla mnie, po codzienne wyzwania życia rodziny, której „system nie lubił” - przyznaje.

Wyrzucali ją z przedszkoli

Bianka, która urodziła się w Białej Podlaskiej dodaje, że bywały zimy tak srogie, że śnieg sięgał po pachy. - W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć. To były małe, codzienne walki, które wpisywały się w większą rzeczywistość tamtych czasów - pod górę we wszystkim, od dostępu do podstawowych rzeczy po „brak ulgi” w kolejce do pralki - opowiada.

Poszedł po leki dla chorej córki...

Zalewska dokładnie pamięta grudniowy dzień, gdy jej tata został aresztowany. - Wyszedł z pracy, żeby kupić leki dla mnie i zapisać do lekarza - chorej, małej dziewczynki jak się później okazało z zapaleniem płuc. Ale nie kupił leków i do domu już nie wrócił. Dwoje smutnych panów czekało na niego w drzwiach biura, w którym pracował: „Pójdzie pan z nami.” Mama została sama z chorym dzieckiem, czekając na męża, który nie wracał. Wtedy nie było telefonów, nawet stacjonarnych. A zima była surowa, a my - zdani na nadzieję, że tata wróci, że jest cały - dodaje.

Już wtedy łamała system

- Gdy w styczniu wyzdrowiałam, mama zabrała mnie na widzenie. To było to spotkanie, które pamiętam jak przez mgłę - trochę jak w czerni i bieli. Rozmowę przez szybę, głos taty, tęsknotę i moją dziecięcą potrzebę bliskości. Po latach tato opowiadał mi, że przeszłam do niego pod stołem, byle tylko się do niego przytulić. Ja chyba też wtedy łamałam system. Po tej wizycie niestety znowu zachorowałam - zima i zimne więzienie nie sprzyjały zdrowiu dziecka. Mama musiała opiekować się mną w domu, a tata wciąż był za kratami - mówi.

Wyjątkowy dzień

19 grudnia Bianka miała zaszczyt towarzyszyć swojemu tacie w Belwederze, gdzie odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. To odznaczenie jest symbolem walki, poświęcenia i odwagi, która była udziałem jego i wielu innych.

- Widziałam tam ludzi, którzy 40 lat temu byli aresztowani, bici, katowani, a dziś honorowani przy eleganckim obiedzie. Każdy z nich pewnie wolałby nigdy nie musieć walczyć - by tamte czasy w ogóle się nie wydarzyły. Ale wydarzyły się. I dzięki nim dziś żyjemy w zupełnie innych czasach. Dlatego w dorosłym życiu od razu wiedziałam, że mój tata zrozumie i pochwali moją pracę na kijowskim Euromajdanie. Gdy całą tamtą zimę relacjonowałam walkę Ukraińców o ich wolność, walczyli poniekąd o to samo. Przyszłość, w której nasze dzieci nie będą musiały się bać, w której wolność słowa, wyboru i nadziei nie będzie luksusem, lecz normą - opowiada.

> W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć

Dumna z taty

- Jestem dumna z mojego taty. Zawsze będę. A wszystkim, którzy mieli odwagę przeciwstawić się systemowi - dziękuję. Dziękuję, że mieliście siłę, by zawalczyć o przyszłość, w której ja i moje dzieci nie musimy już tego robić - kończy Bianka Zalewska.

mp

Zawrotniak, Kopron i Kasprowicz. Zwyczaje w domach sportowców

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

mp

Malwina Kopron, brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w rzucie młotem

Aby w rodzinie było dużo zdrowia

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Jak choinka to tylko żywa. Uwielbiam jej zapach w domu.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- Symboliczny - świąteczne kapcie, bardzo wygodne.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- W tym roku wraz z narzeczonym Mateuszem ubieramy choinkę. U siebie. Razem.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Wszystko czego potrzebujemy, kupujemy na bieżąco. Chciałabym tylko, żeby mojej rodzinie dopisało dużo zdrowia.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Barszcz czerwony z uszkami i karp - ale tylko ten przygotowany przez dziadzia Witka.

Marcin Kasprowicz, trener reprezentacji Polski kobiet do lat 19

Mama Anna świetnie gotuje

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Najbardziej lubię żywą. Ten zapach choinki w święta jest bardzo odczuwalny. Zawsze kojarzy mi się z tym wyjątkowym czasem w roku.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- Jako młody chłopiec marzyłem o grze komputerowej. Mikołaj dowiedział się o mojej potrzebie i znalazłem ją pod drzewkiem.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- Najlepiej jak każdy ma swój udział, więc wszyscy mają jednakowe kompetencje przy ubieraniu choinki.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Nie mam czegoś takiego. Lubię niespodzianki.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Mam wiele ulubionych potraw wigilijnych, ale w naszym domu rodzinnym faworytem są prawdziwki z patelni nazywane „kolędnikami”. Ponadto pierożki z kapustą i grzybami, śledzie w różnym wydaniu oraz racuchy. A wszystko przygotowane przez mamę Annę. Świetnie gotuje.

Karol Zawrotniak, lider zespołu Defis

Niezapomniany keyboard oraz malutka kolejka

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Oczywiście, że żywa. Nie wyobrażam sobie innej. Uwielbiam zapach naturalnego drzewka. W sklepach są sztuczne do złudzenia przypominające te żywe, ale niektórych rzeczy nie da się podrobić. Sztuczna choinka to sztuczne święta.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- To było ćwierć wieku temu. Na święta pojechaliśmy do rodziny w Pabianicach. Dostałem malutki keyboard, na którym zacząłem grać kolędy ze słuchu. A do tego jeszcze malutka kolejka.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- Tata obsadzał choinkę, zaś reszta rodziny stroiła drzewko. Przekazuję tradycję rodzinną.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Najbliżsi pytali, co chciałbym dostać. Tak naprawdę, nie wiem, co chcę dostać. Zastanawiam się i nie mogę wymyślić.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Barszcz z uszkami oraz pierogi z kapustą i grzybami. Zwróćcie uwagę, że wigilijne dania są tłuste. Jest w nich mnóstwo grzybów. Potrawy są niesamowicie ciężkostrawne.

REG

eprasa.pl 4d33831bbc

Spotkanie Wigilijne w Paszkach Dużych

Dnia 15 grudnia odbyło się Spotkanie Wigilijne w Paszkach Dużych. Wydarzenie to było niezwykłą okazją do wspólnego świętowania, podtrzymywania tradycji oraz budowania więzi mieszkańców gminy.

W uroczystości udział wzięli: Wójt Gminy Radzyń Podlaski Daniel Grochowski, Starosta Radzyński Szczepan Niebrzegowski, Wicestarosta Radzyński Ireneusz Mroczek, Burmistrz Miasta Radzyń Podlaski Jakub Jakubowski, Sekretarz Gminy Radzyń Podlaski Anna Michalak, Przewodnicząca Rady Gminy Barbara Palica wraz z Radnymi, Radna Powiatu Radzyńskiego Alicja Rosińska, Dyrektorzy Szkół, Sołtysi, Ks. Grzegorz Tomaszewski.
Podczas Wigilii wszyscy uczestnicy zgromadzili się w wyjątkowej, świątecznej atmosferze, by tradycyjnie podzielić się opłatkiem. Towarzyszyły temu serdeczne życzenia, pełne ciepła i nadziei na nadchodzący rok. W programie wydarzenia znalazły się Jasełka, przygotowane przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Paszkach Dużych. Nie zabrakło również muzycznych akcentów – na scenie po raz pierwszy wystąpiły Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Paszkowianki, które wykonały tradycyjne kolędy. Następnie zespół wokalny Przyjazne Nuty zachwycił zgromadzonych swoim śpiewem. KGW Paszkowianki przygotowały również wigilijne potrawy.

Dziękujemy za organizację tego wydarzenia Kołu Gospodyń Wiejskich KGW Paszkowianki Paszki Duże, druhom z OSP Paszki Duże, Ojcu Ireneuszowi Wierzchowskiemu, Pani Sołtys Paszk Dużych Kazimiera Krzyształowicz oraz wszystkim mieszkańcom Paszk Dużych.

Gmina Radzyń Podlaski wraz z Gminą Czemierniki przystąpiły do prac, których efektem finalnym będzie zawarcie porozumienia międzygminnego w sprawie powierzenia Gminie Radzyń Podlaski przez Gminę Czemierniki częściowej realizacji zadania w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę. Od stycznia 2025 roku sprawy administracyjne związane z dostawą wody do odbiorców z sołectw Lichty oraz Niewęgłosz, w tym również sprawy związane z naliczaniem opłat będą prowadzone przez Urząd Miejski w Czemiernikach, natomiast dostawcą wody pozostanie niezmiennie Gmina Radzyń Podlaski, która nieprzerwanie od wielu lat zasila ponad 200 odbiorców z terenu Gminy Czemierniki ze swoich ujęć wody w Branicy Radzyńskiej-Kolonii oraz Białej.

Drodzy Mieszkańcy Gminy Radzyń Podlaski!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy życzyć Państwu, aby miłość i radość z Narodzenia Pana zagościła w waszych sercach. Niech ten świąteczny czas będzie okazją do spotkań z bliskimi w ciepłej, rodzinnej atmosferze, pełnych spokoju i pojednań.

Niech zbliżający się Nowy Rok 2025 stanie się dla Państwa czasem nadziei, realizacji planów i marzeń.

Przewodnicząca Rady
Gminy Radzyń Podlaski
Barbara Palica

Wójt Gminy
Radzyń Podlaski
Daniel Grochowski

Boże Narodzenie 2024 r.

eprasa.pl 4d33831bbc

Świąteczne zwyczaje w domach sportowców, prezesów i trenerów

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

Kamil Zbietka,
trener Dragona Wojcieszków

Wymarzony prezent pozostanie tajemnicą

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie wybieramy żywą choinkę. Najczęściej świerk ze względu na jego wyjątkowy zapach, który tworzy magiczną atmosferę w domu.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam, jak w dzieciństwie dostałem zegarek ze stoperem. Był to wyjątkowy prezent, ponieważ odzwierciedlał moją pasję do sportu i na długo zapadł mi w pamięci.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieranie choinki to nasza wspólna tradycja – zawsze robimy to razem z żoną, co dodatkowo wzmacnia świąteczny nastrój.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wierzę, że marzenia mają większą moc spełniania się, jeśli nie mówi się o nich głośno, dlatego mój wymarzony prezent niech pozostanie tajemnicą.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Wśród potraw wigilijnych bardzo lubię ryby, szczególnie karpia i rybę po grecku, które jako tradycyjne potrawy w tym dniu zawsze smakują wyjątkowo.

Paweł Szlaski,
trener Unii Krzywda

Mikołajku pamiętaj o Malediwach

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Sztuczna, bo żona z córką ubierają choinkę już 6. grudnia. Żywa nie przetrwałaby do Wigilii. Kiedyś kupiliśmy żywą choinkę na początku grudnia i 23 grudnia nie było ani jednej igły. Dobrze, że sztuczna była na strychu.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam wiele podarków, które leżały pod choinką, ale ten najbardziej pamiętny to voucher na tatuaż.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Żona Kasia i córka Zuzia są odpowiedzialne za wystrój. Ja z Filipem zajmujemy się oświetleniem domu oraz choinek przed domem.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wakacje na Malediwach (śmiech - przyp.). Mikołaju, byłem grzeczny. Zobacz artykuł we Wspólnocie (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie ryba po grecku przyrządzona przez teściów: Izunię i Darka.

Grzegorz Osial,
prezes AR-TIG-u Huta Dąbrowa

„Jaś i Małgosia" z pionkami i kostką

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Dawniej bywało różnie. Raz była żywa, a raz sztuczna. Od paru lat tylko żywa, najlepiej jodła, której zapach ogarnia cały dom. Praktykujemy drzewka w donicach, które można potem wsadzić do ziemi.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pamiętam jak byłem w drugiej lub trzeciej klasie szkoły podstawowej. To było w latach 80-tych. Mikołaj, bo taka tradycja jest w naszej rodzinie z pokolenia na pokolenie przynosił grę planszową „Jaś i Małgosia". Przestrzenną, taką z pionkami i kostką. Wtedy był to rarytas. Wtedy można było pograć z rodzeństwem w domu lub z kolegami w szkole.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- W domu rodzinnym zawsze tata rozkładał lampki na choince, a potem wspólnie z rodzeństwem ubieraliśmy drzewko - Zawsze żywe. Wcześniej sami robiliśmy łańcuchy z wycinanek. Teraz od 25 lat ten przyjemny obowiązek przejęła żona i to ona zajmuje się ubraniem świątecznego drzewka. Mi pozostaje ewentualnie stojak no i wystrój zewnętrzny.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Nie mam wymarzonego prezentu pod choinką. Jestem jeszcze z tych czasów, kiedy liczył się gest, drobny upominek, a nie jak teraz stosy prezentów, często te niechciane. Kilka lat temu dostaliśmy w prezencie małego szczeniaka bernardyna. Chyba nic tego nie przebije.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Tradycją wyniesioną z domu rodzinnego, którą kultywujemy obecnie jest jeden posiłek w dzień wigilijny aż do kolacji, na którą czekamy do pierwszej gwiazdki. Wtedy szczególnie i najlepiej smakuje kapusta wigilijna polana olejem lnianym i oczywiście smażony karp. Do tego obowiązkowo kompot z suszu.

Sławomir Kozłowski,
trener Kujawiaka Stanin

Staram się nie przeszkadzać żonie

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jestem tradycjonalistą, więc zawsze mamy w domu żywe drzewko.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ten najbardziej banalny, czyli skarpetki.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Specjalistką jest żona. Ona wie najlepiej, jak to zrobić. Ja staram się nie przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Książka.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zupa grzybowa. Wówczas przypominają mi się czasy i smaki dzieciństwa.

Paweł Głowacki,
szkoleniowiec Łukowskiego Klubu Karate Kyokushin

Marzyłem o samochodzie policyjnym

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa. Uwielbiam zapach iglaków.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Samochód policyjny sterowany na baterie. Jak byłem mały leżałem miesiąc w szpitalu. Marzyłem o takim prezencie i na szczęście Mikołaj wysłuchał moich próśb.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieramy choinkę całą rodziną. Coroczna tradycja sprawia wiele radości szczególnie dzieciom.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Zegarek sportowy.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Ryba po grecku w wykonaniu mojej babci Heni.

Paweł Głowacki z rodziną

Marcin Dzido,
grający prezes Sokoła Adamów

W dzisiejszych czasach najważniejsze jest zdrowie

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Oczywiście, że żywa. Od bardzo dawna w domu ubieramy żywą roślinę, więc tym razem nie będzie inaczej.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Jeśli chodzi o prezenty to wolę je rozdawać niż otrzymywać, ale jeśli musiałbym wybrać taki, który będę pamiętał to będą to korki Nike. Akurat był to model, który dopiero się ukazał się na rynku. Bardzo chciałem je mieć. Spełniły się moje marzenia.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Co roku u mnie w rodzinie to mi przypada ten zaszczyt ubierania choinki oraz strojenia balkonu. W tym roku nie będzie inaczej, ale uważam, że strojenie choinki najlepiej wychodzi w gronie rodzinnym.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Z wiekiem priorytety się zmieniają. W dzisiejszych czasach najważniejsze jest zdrowie. Wiadomo, za dzieciaka zawsze cieszyły mnie prezenty związane z piłką nożną.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Moją ulubioną potrawą wigilijną są oczywiście pierogi oraz bigos. W czasie świąt smakują one zupełnie inaczej niż zrobione tak w ciągu roku. Dlatego w tym okresie dla mnie to jest top. Przy okazji chciałbym wszystkim życzyć zdrowych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego nowego roku

Piotr Dajos,
zawodnik Orląt Łuków

Nie prezenty, a czas z rodziną i Kingą

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Zawsze z rodziną kupujemy taką i nie zamierzamy tego zmieniać.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ciężko coś wybrać jeśli chodzi o pamiętny prezent. Bardziej liczy się dla mnie czas spędzony z rodziną i moją dziewczyną Kingą. Są dla mnie najważniejsi.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Uważam, że to obowiązek mamy i siostry. Robią to najlepiej. Nie lubię zbytnio się mieszać i przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Każdy prezent jest dla mnie wyjątkowy. Zazwyczaj kupujemy sobie drobiazgi, ale wymarzonym były słuchawki JBL.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Mama jest bardzo dobrą kucharką. Jakbym miał jednak wybierać to barszcz czerwony z uszkami. Na koniec chciałbym życzyć wszystkim Wesołych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłym rodzinnym gronie oraz fajnych prezentów pod choinką.

mp

BIA

eprasa.pl 4d33831bbc

Świąteczne zwyczaje w domach sportowców i trenerów

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

Paweł Oponowicz,
trener Granicy Terespol

Psy skutecznie utrudniają ubieranie choinki

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Lubię zapach choinki w domu. Zdecydowanie wzmacnia magię świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Będąc dzieckiem dostałem zestaw klocków Lego. W tamtych czasach nie było o nie łatwo. Do tego, prezent na pewno nie należał do najtańszych.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Od zawsze drzewko ubieraliśmy całą rodziną. Wcześniej robiłem to z siostrą i rodzicami, a obecnie z żoną. Co więcej, nasze dwa psy skutecznie nam to utrudniają.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Napisałbym, że kolejny pies, ale jednak uważam, że zwierząt nie powinno się dawać w prezencie. Także taki apel do wszystkich - nie kupujcie zwierzaków w prezencie pod choinkę! Zwierzę to nie rzecz i wybór o nowym towarzyszu musi być mocno przemyślany. Powiedzmy więc, że wymarzonym prezentem byłoby PS5.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie pierogi z kapustą i grzybami! Inne potrawy mogą dla mnie nie istnieć (śmiech - przyp. red.).

Jarosław Kosieradzki,
zawodnik Podlasia Biała Podlaska

Nic nie zastąpi barszczu z uszkami

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jak choinka to tylko żywa. Od zawsze tak było i tak zostanie. Przez ostatnie lata wybór choinki do domu był moim zadaniem i w tym też tak jest. Lubię to i sprawia mi to satysfakcję. Zapach prawdziwej choinki w domu to jest coś wspaniałego.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Pierwsza moja piłka, którą nie musiałem się dzielić z rodzeństwem, bo była tylko moja (śmiech - przyp. red.). Miałem wtedy bodaj sześć lat.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieranie choinki to przyjemność, często stroiłem ją wspólnie z rodziną i w sumie dalej tak jest, że ktoś mi pomaga albo ja komuś, dzielimy się zadaniami. Ktoś rozwiesza bombki, a ktoś układa światełka.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Kluczyki do nowego BMW M4 (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Odpowiedź jest dla mnie jedna i oczywista. Nic nie zastąpi smaku czerwonego barszczu z domowymi uszkami.

Andrzej Hulajko,
przewodniczący Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie

Kiedyś sztuczna, dzisiaj żywa

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa, chociaż kiedyś ubieraliśmy sztuczną. Obecnie zmieniliśmy swoje nawyki. Prawdziwe drzewko tworzy niepowtarzalny świąteczny klimat.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Puzzle: Duża skomplikowana układanka, która wymagała współpracy. Pamiętam błysk w oczach dzieciaków. Ich zadowolenie, radość, uciechę. Po wigilii wspólnie siedliśmy do zadania. Było to niesamowite, wspaniałe przeżycie.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Nie ma „obowiązku" ubierania choinki przypisanego konkretnej osobie w rodzinie. To tradycja, którą zazwyczaj wykonuje się wspólnie - jako rodzina. Jest to też doskonała okazja do wspólnego spędzania czasu. Tworzenia świątecznej atmosfery i budowania wspomnień. U nas robią to dzieci.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Nie obraziłbym się, gdybym dostał jakiś gadżet technologiczny. Ewentualnie prezent wykonany własnoręcznie: sweter, świecę, a może obraz.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Smażony karp, pierogi: mogą być z kapustą, z grzybami, ruskie lub z innym farszem. Uwielbiam kutię oraz barszcz czerwony z uszkami.

Mateusz Konaszewski,
zawodnik Huraganu Międzyrzec Podlaski

Nie przejadam się przy stole wigilijnym

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- W dzieciństwie zawsze w domu była prawdziwa choinka. Obecnie postawiliśmy na wersje sztucznej choinki i też jest ładnie i przyjemnie.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Wiadomo, że jako dziecko czekało się na wiele prezentów, ale z tych, które najbardziej zapamiętałem to z pewnością postacie Action Man oraz samochody sterowane pilotem.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Od zawsze ubieranie choinki to nie obowiązek tylko przyjemnie spędzony czas. W domu rodzinnym, jak i obecnie choinkę ubieramy wspólnie cala rodzina. Nie ukrywam, że w naszym domu choinka zazwyczaj gości już 1 grudnia.

Mateusz Konaszewski na wspólnym zdjęciu z rodziną i Świętym Mikołajem

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Myślę, że prezenty to rzecz materialna. Największym szczęściem i corocznym prezentem jest spotkanie całą rodziną i spędzenie tych kilku dni w przyjaznej atmosferze.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Nie mam dokładnie konkretnej potrawy. Świąteczne jedzenie jest na tyle pyszne, że większość mi smakuje. Aczkolwiek nigdy się nie przejadam przy stole wigilijnym i oczywiście każdego dnia jest delikatne spalanie kalorii.

Artur Jaszczuk,
wicestarosta parczewski

Zaręczyny tuż przed Bożym Narodzeniem

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa. Zapach podkreśla klimat i nastrój świąt.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- W dzieciństwie? Piłka. Pamiętajmy, że było to latach 80-tych (śmiech - przyp. red.).

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Obecnie ubieramy ją wspólnie z żoną.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- W zasadzie trudno o odpowiedź, ale w niedalekiej przeszłości, tuż przed Bożym Narodzeniem miałem zaręczyny, więc można to potraktować jako ten wymarzony prezent.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Od najmłodszych lat - kluski z makiem.

Cezary Kotecki,
trener SKS-u Bushido

Mikołaju, poproszę wcześniejszą emeryturę

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Pień naturalny, ale choinka tym razem sztuczna. Taki mix. Za rok na pewno będzie żywa, ale nie z lasu (śmiech - przyp. red.).

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Prezenty są ważne, ale nie do przesady. Kiedyś cieszyły mnie żelazne auta, oczywiście jako dziecko.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Tradycyjnie choinkę ubierają dzieci, jednak z wywiadu klubowego wiem, że teraz rolę „ubieracza" przejmują mamy. Ja osobiście podłączam tylko lampki.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Dobre pytanie. Nie zastanawiałem się nad tym, ale może wcześniejsza emerytura? (śmiech - przyp. red.).

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Oczywiście: barszcz, pierogi i bigos.

Emil Mazurek,
zawodnik Agrotexu Milanów

Karp przyrządzony przez żonę Justynę

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jasne, że żywa. Bez takiego drzewka to nie święta.

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Piłka - jupiterka.

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Jak na gospodarza domu przystało, to mój obowiązek.

■ Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Jestem fanem Realu Madryt. Nie obraziłbym się, gdyby Mikołaj przyniósł mi bilet na mecz Ligi Mistrzów, oczywiście na stadionie w Madrycie - Santiago Bernabeu.

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Jestem wędkarzem, więc moja ulubiona potrawa to kar przyrządzony przez żonę Justynę.

Daniel Korol,
zawodnik Az-Budu Komarówka Podlaska

Ten barszczyk mojej mamy Beaty

■ Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie sztuczna. Żywa się sypie i trzeba ciągle po niej sprzątać

■ Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Na pewno zapamiętałem prezent na święta od mojej siostry. Wtedy dowiedziałem się, że na świat przyjdzie moja chrześnica

■ Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Nie wiem czyim obowiązkiem, ale u nas zawsze robiły to najmłodsze osoby.

■ Wymarzony prezent znaleziony pod choinką?
- Żadna rzecz materialna, a po prostu zdrowie moich najbliższych

■ Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie barszczyk mojej mamy Renaty.

mp

BIA

eprasa.pl 4d33831bbc

Mamy to! Pierwsze wygrane RKS w lidze

Dobre wieści przyszły w sobotę, 14 grudnia z Kraśnika. Rozgrywający swój premierowy sezon w trzeciej lidze siatkówki Radzyński Klub Sportowy po dramatycznym meczu z Avią II Świdnik odniósł pierwsze ligowego zwycięstwo. Tydzień później udało się przedłużyć dobrą passę w meczu z Bogdanką Łęczna i w doskonałych nastrojach zająć świętowaniem.

Nasi tam byli. Jedną z nagród dla reprezentacji szkoły w Czemiernikach za wygraną w Mikołajkowym Turnieju Piłki Siatkowej Szkół Podstawowych był wyjazd na mecz Bogdanka LUK Lublin vs. Aluron CMC Warta Zawiercie. Gospodarze przegrali wprawdzie 2:3, ale Czemierniki, tak czy siak, górą...

Fot. RKS

Dodatkowym atutem RKS jest nieopuszczająca żadnego meczu grupa kibiców z prezesem Adamem Boberem i jego bębnem na czele. Choć tych ultrasów w żółtych koszulkach też bym nie lekceważył

Przebieg meczu z Avią mógł przyprawić o palpitacje serca. Goście łatwo wygrali pierwszego seta do 12, żeby po chwili pozwolić rywalom wygrać dwa sety do 23. Potem znowu nastąpił renesans formy i wygrana do 12. W tie breaku nie było już większych stresów: wygrana do 6. Tylko po co było aż tyle czekać...

- Sukces rodził się w bólach, były momenty dobrej gry i gorszej. Liczyliśmy, że wygramy pewnie, a trzeba się było emocjonować. W kolejnych meczach do formy wracać będą kolejni zawodnicy, którzy ostatnio leczyli kontuzje - komentuje prezes RKS Adam Bober. Potem przerwa do 18 stycznia, kiedy RKS podejmie akademików z KUL.

21 grudnia rywale wyznaczyli czas spotkania już na godzinę 12, więc gracze RKS musieli nieźle się nakombinować, żeby wystawić optymalny skład. Opłaciło się starać. Tylko w pierwszym secie były emocje i trzeba było walczyć na przewagi aż do stanu 29:31. Psychologiczna przewaga ułatwiła wygranie kolejnego seta do 15, w trzecim secie udało się zamknąć sprawę, wygrywając do 23. Po serii początkowych porażek, kiedy drużyna złapała już trochę doświadczenia, zgodnie z oczekiwaniami wyniki przyjdą same.

Zbigniew Smółko

Zapraszamy na promocję książki o Orlętach

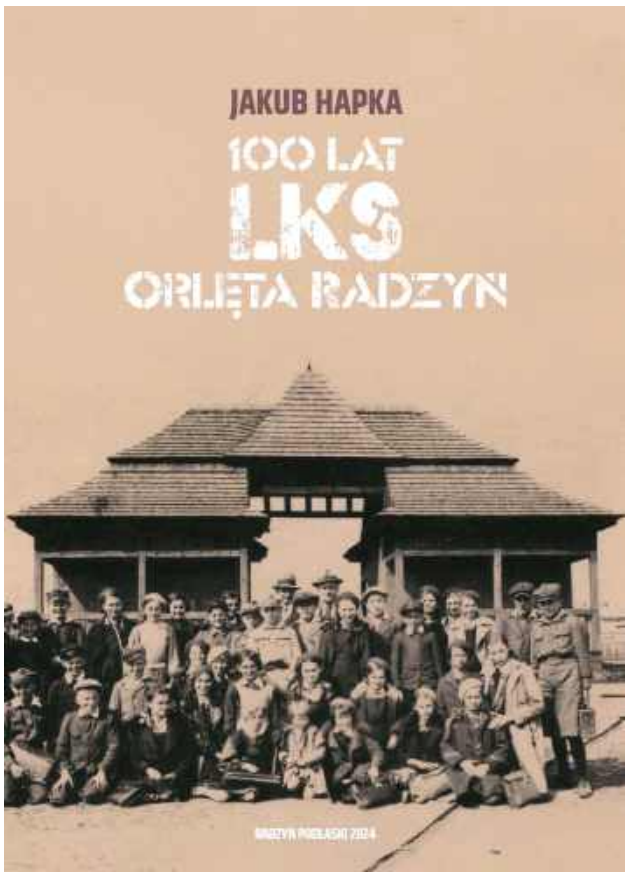

Orlęta oraz Autor Jakub Hapka zapraszają na wieczór promocyjny książki wydanej z okazji jubileuszu stulecia Orląt Radzyń Podlaski, który odbędzie się w sobotę, 28 grudnia o godz. 16 w klubowej kawiarence w pawilonie na Stadionie na Warszawskiej. Zapraszamy!

Zbigniew Smółko

Karatecy przywieźli medale

Fot. Raptor facebook

Ekipa z Raptora mogła świętować nie tylko Mikołajki, ale i sportowe sukcesy. Drużyną opiekowali się sensei Marek Woroszyło i Robert Rosiński

Fot. facebook Shogun Kai

Shogun Kai na razie wysyła na zawody mniej liczną ekipę niż Raptor, ale sensei Dawid Tryczyński zapowiada, że niedługo ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Nic tak nie pcha do przodu, jak rywalizacja!

W Mikołajkowym Turnieju Karate Kyokushin rozgrywanym w Łabuńkach k. Zamościa swoje reprezentacje wystawiły zarówno Radzyński Klub Karate Kyokushin Raptor, jak i Radzyński Klub Sportów Walki Shogun Kai. Jedni i drudzy z boju wyszli z tarczą.

Będąca ostatnim akordem młodzieżowego kalendarza sportowego w karate kyokushin impreza zgromadziła 14 grudnia 189 zawodników. Rywalizowano w konkurencji kata (układy) i kumite (walka). Zawodnicy z radzyńskich kubów przywieźli nad Białkę cały pakiet medali. Ze złota mogli cieszyć się Ola Jurkowska, Antoni Nurzyński, Hubert Muniowski (Raptor) oraz Liliana Kalinowska (Shogun Kai - w kata), srebrne medale zdobyli Filip Nurzyński, Anthony Michalak, Igor Zalewski i Liliana Kalinowsa (kumite), brązowe Igor Goławski, Franciszek Sawicki, Kazimierz Trochonowicz, Amelia Zyszczyk (Raptor), oraz Kamila Osiak (kumite) i Julia Sawicka. Czwarte miejsce zajęła Kamila Osiak (Shogun Kai - kata), na miejscu 5-8 uplasował się Szymon Kieruczenko (Raptor). Startował również Bartosz Oksejuk (Shogun Kai), któremu, zdaniem trenera Dawida Tryczyńskiego, zabrakło głównie doświadczenia, żeby włączyć się do walki o medale.- Mogło być jeszcze lepiej, ale dwóch zawodników pochorowało się przed samym wyjazdem - komentuje Tryczyński. - Nasza dobra postawa na tatami naprawa dumą i jednocześnie pięknie kończy ten rok. Przed nami jeszcze wiele pracy na treningach, bo karate to droga do ciągłego doskonalenia się - podsumowują start podopiecznych z Raptora trenerzy Marek Woroszyło i Robert Rosiński.

Zbigniew Smółko

W Lidze MOSiR rosną emocje

Siatkarze z grupy B Ligi Siatkówki MOSiR rozegrali drugą serię spotkań. Wiemy coraz więcej o sile i dyspozycji poszczególnych ekip. Czy AZ BUD Poczta wskoczy bezpośrednio do ćwierćfinałów?

Cała grupa ta okazała się bardzo mocna i przede wszystkim wyrównana. Niektóre mecze były bardzo zacięte, a w derbach Łukowa to wręcz iskrzyło, na szczęście po meczu emocje troszkę opadły i wszystko wróciło do normy - komentuje Marek Topyła, animator zawodów.

Do ćwierćfinału awansują trzy pierwsze drużyny z każdej grupy, pozostałe rozegrają ze sobą turniej barażowy, który pozwoli dwóm zwycięskim ekipom uzupełnić stawkę. Na razie na premiowanych miejscach znajdują się Sami Swoi, Rubens Team i Lewym Lewym Uporczywie. Największą szansę na rozbicie tej trójki ma AZ BUD Poczta, który ma jeden mecz do rozegrania mniej. Kolejne spotkania w tej grupie zostaną rozegrane w drugiej połowie stycznia.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

W ubiegłym roku Święty Mikołaj obiecał, że odwiedzi Wohyń za rok. I dotrzymał słowa

GM. WOHYŃ: Niezwykle świątecznym wydarzeniem w gminie Wohyń były odwiedziny Świętego Mikołaja, który spotkał się z dziećmi w Gminnym Centrum Kultury i rozdał prezenty. Wieczorem, dzieci wspólnie z Mikołajem, jego pomocnikami i rodzicami dokonali symbolicznego „rozświecenia" choinki, która rozbłysła tysiącem światełek. - Od razu zrobiło się jakby cieplej i weselej a w powietrzu czuć było magię zbliżających się świąt. Ostatnie „pstryknięcia" wspólnych zdjęć i Mikołaj odjechał do innych dzieci. Ale obiecał, że spotkamy się znowu za rok - relacjonują spotkanie organizatorzy wizyty w Gminnego Centrum Kultury.

mm

Dla każdego dziecka przygotowana była niespodzianka

Fot.GCK w Wohyniu

Magię świąt przywołał magik. Iluzjonista oczarował sztuczkami dzieci i dorosłych

Fot.GCK w Wohyniu

A kto to został dzielnym elfem?

Szopka bożonarodzeniowa w Czemiernikach już stoi

GM. CZEMIERNIKI: **Po raz pierwszy na rynku w Czemiernikach pojawiła się okazała szopka bożonarodzeniowa. Przed Wigilią pojawią się w niej zwierzęta i szopka będzie czekała na odwiedzających. Instalacja i montaż szopki to inicjatywa sołtysa Czemiernik Michała Budy przy pomocy radnego gminy Mark Bączka i strażaków OSP Czemierniki.**

Szopka wraz z żywymi zwierzętami będzie czekała na odwiedzających od Wigilii

Dzięki wspólnym siłom udało się zakończyć prace nad naszą świąteczną szopką. To miejsce ma wprowadzić nas w świąteczny nastrój i cieszyć wszystkich mieszkańców. Podziękowania należą się dla burmistrza Arkadiusza Filipka i Krzysztofa Gadzały za zorganizowanie materiałów oraz wszystkich, którzy przyczynili się do budowy. A są to: radny Marek Bączek, OSP Czemierniki: Marcin Kozak, Marcin Niewęgłowski, Marek Oleśkiewicz, Łukasz Kozak, Dawid Korczak, Dawid Tomasiak, Damian Oleśkiewicz, Wojciech Pachała, Michał Groszek oraz Mikołaj Bączek, Adam Świć, Adam Chudek, Paweł Książek, Tomasz Arbaczewski. Serdeczne podziękowania również Cezaremu Antolowi za choinki i dekorację oraz gospodarzom za udostępnienie zwierząt. Szopka będzie otwarta od godzin popołudniowych w Wigilię i będzie cieszyć nas przez cały okres świąt.

mm

RAD

To prawdziwa stodółka, nie prowizorka

eprasa.pl 4d33831bbc

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Mieszkańcy gminy Kąkolewnica na świątecznych warsztatach

Uczestnicy warsztatów w gminie Kąkolewnica

Domy w gminie Kąkolewnica będą zdobiły w tym roku przepiękne wieńce bożonarodzeniowe

Wójt Anna Mróz oraz skarbnik Agnieszka Fijałek-Ładna zaprosiły do dzielenia się opłatkiem

W piątek, 13 grudnia, w gminnym ośrodku kultury w Kąkolewnicy zapanowała iście świąteczna atmosfera. Seniorzy z terenu gminy spotkali się na warsztatach tworzenia wieńców bożonarodzeniowych, które zorganizowano z inicjatywy wójt gminy Anny Mróz. W wydarzeniu wzięła również udział skarbnik gminy Agnieszka Fijałek-Ładna.

Warsztaty rozpoczęły się od dzielenia przez uczestników opłatkiem, którzy składali sobie najlepsze życzenia. Następnie, przy wspólnych stołach, seniorzy przystąpili do pracy nad świątecznymi ozdobami. Nie zabrakło też mężczyzn, którzy doskonale poradzili sobie z wyzwaniem.

Efektem warsztatów były piękne wieńce, które natychmiast znalazły swoje miejsca na drzwiach uczestników. Jeden z nich ozdobił wejście do urzędu gminy, wprowadzając świąteczną atmosferę także do przestrzeni publicznej.

Spotkanie było nie tylko okazją do kreatywnej pracy, ale także do integracji i wspólnego spędzenia czasu. Uczestnicy zgodnie podkreślali, że takie inicjatywy są potrzebne, szczególnie w okresie przedświątecznym.

Wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz zapowiedziała jednocześnie kolejne wydarzenia, które mają na celu integrację i wsparcie lokalnej społeczności.

Kąkolewnica

W Kolembrodach spłonął samochód

Pożar samochodu osobowego wybuchł w Kolembrodach (gm. Komarówka Podlaska). Auto doszczętnie spłonęło.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 17 grudnia, około godz. 17. Na miejscu interweniował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej oraz zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski. Przyczyny pojawienia się ognia wyjaśnia policja.

GR

Fot.OSP Komarówka Podlaska

Auto doszczętnie spłonęło

Wichura w naszym powiecie. Usuwali powalone drzewo

Powalone na jezdnię drzewo usuwali w ubiegłym tygodniu druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 16 grudnia, po godzinie 6 rano w miejscowości Brzeziny. Na miejscu, oprócz druhów z Komarówki Podlaskiej, interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski.

GR

Fot.OSP Komarówka Podlaska

Droga była całkowicie zablokowana

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Borki

Gmna Ulan-Majorat

Podzielili się opłatkiem i świąteczną chwilą

GM. BORKI: Gminne Spotkanie Wigilijne w gminie Borki rozpoczynała msza św. w kościele parafialnym pw. MNP Wspomożycielki Wiernych w Borkach w intencji osób starszych, samotnych i z niepełnosprawnościami. Po mszy uczestnicy zasiedli przy wigilijnym stole w Zespole Placówek Oświatowych w Borkach.

- Tego popołudnia nasza gmina wypełniła się duchem Bożego Narodzenia. Wspólna wigilia stała się piękną okazją do przeżycia tej świątecznej chwili w gronie naszej lokalnej wspólnoty - relacjonują organizatorzy Wigilii.

mm

Fot.GOKS w Borkach

Podczas spotkania ks. Kazimierz Dudek pobłogosławił wszystkich zgromadzonych, a wójt Marcin Czyżak, złożył ciepłe i serdeczne życzenia świąteczne. W uroczystości wzięli udział również Danuta Kucio zastępca wójta, Wioletta Labus sekretarz gminy Borki, przewodniczący rady gminy Tomasz Kwaśny, radni gminni, dyrektorzy szkół oraz – co najważniejsze – liczni seniorzy z całej gminy

Spotkanie uświetnił występ dziecięcego zespołu wokalnego działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu pod przewodnictwem Moniki Szymczyk-Obroślak

Fot.GOKS w Borkach

W blasku choinki i przy melodiach wspólnie śpiewanych pięknych kolęd składano sobie życzenia, dzielono radością i spotkaniem przy tradycyjnym wigilijnym stole

Delegacja z Turcji podziwiała „Ulaniaków"

Goście podziwiali m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Ulaniacy" przygotowany przez instruktora Ewę Dyjak, który zaprezentował się w strojach lubelskich i radzyńskich sfinansowany z funduszu LGD Zapiecek

W Radzyniu i gminie Ulan - Majorat gościła delegacja z Turcji, m.in. burmistrz miasta Bozkurt i jednocześnie prezes LGD, Birsen Çelik. Goście z Turcji chcieli poznać polski model działania lokalnych grup działania. Dlatego przyjął ich prezes LGD „Zapiecek" Jarosław Koczkodaj wraz z członkami zarządu. Goście posmakowali też polskiej kultury dzięki występowi lokalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Ulaniacy".

mm

RAD

Uczniowie z Soból patrzyli na ręce weterynarzom

GM. ULAN- MAJORAT: W ramach Tygodnia Świadomości Bezdomności Zwierząt i Niesienia Im Pomocy uczniowie najmłodszych klas ze Szkoły Podstawowej w Sobolach odwiedzili Przychodnię Weterynaryjną Levet w Białej.

- Doktor Kamil i pani Kinga wprowadzili nas w tajniki pracy lekarza weterynarii. Towarzyszył im bardzo dzielny kot Pawełek. To był dzień pełen wrażeń! Dziękujemy za możliwość uczestniczenia w tej wartościowej lekcji - dziękują zachwycone dzieci wraz z nauczycielami.

mm

Fot.SP w Sobolach

Dzieci mogły zobaczyć, jak zajmować się chorym zwierzęciem, jak wygląda proces badań, leczenia, a nawet operacji (tu modelem był miś Janusz)

eprasa.pl 4d33831bbc

„bezMyślnik”

SERWIS I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W RADZYNIU

Zorganizowali Dzień Ciasta, żeby pomóc pani Ani

W tym roku wyjątkowo uczniowie zorganizowali kiermasz ciast, z którego dochód przeznaczony zostanie na zakup potrzebnych artykułów do paczki. Na zdjęciu: Antonina Lipniacka, Zofia Kowalczyk, Olga Zesiuk, Katarzyna Krasuska, Gabriela Wierzbicka, Maja Kopanska, Ksawery Gmur, Jakub Tracz, Krystian Dawidek, Szymon Piotrowicz, Aleksandra Słowikowska, Anna Leszak i Marcin Juszczuk

Przepyszne wypieki przygotowała tym razem klasa 2b.

Nasze liceum bierze udział w akcji „Szlachetna Paczka”. W tym roku wspólnymi siłami udało się przygotować paczkę dla pani Ani. Pieniądze ze sprzedaży ciasta przydały się właśnie na ten cel.

Akcję koordynuje w szkole Magdalena Cisak, nauczycielka języka angielskiego.

- Szlachetną Paczką zajmuję się dlatego, że wierzę iż jest to pomoc, która trafia w potrzeby osób, którym pomagam. Robię to od około 7 lat i za każdym razem mam poczucie, że wraz z innymi zmieniamy rzeczywistość potrzebujących - mówi.

Pomoc jest możliwa dzięki wspaniałej postawie uczniów. Co roku zaskakują, gdyż są coraz bardziej chętni do pomocy. Sami przychodzą i pytają, co jeszcze trzeba przynieść. Angażują też swoich przyjaciół, rodzinę, co świadczy o tym, że ten temat nie jest im obojętny.

> Chcemy zmieniać rzeczywistość potrzebujących

Aleksandra Krasuska

ROZMOWA Z MAGDALENĄ CISAK, KOORDYNATORKĄ ZBIÓRKI DLA PANI ANI

Daje mi to poczucie spełnienia i satysfakcję

Dlaczego warto pomagać?
Ponieważ nie można przechodzić obojętnie wobec zła, cierpienia i samotności. Poza tym zawsze trzeba pamiętać, że życie pisze różne scenariusze i może my też kiedyś znajdziemy się po drugiej stronie i to do nas ktoś wyciągnie rękę.

Dlaczego w tym roku wybrała Pani właśnie Panią Anię?
Pani Ania jest osobą samotną i chorą. Nie ma nikogo, kto mógłby jej na co dzień pomagać. Uważam, że takie osoby codziennie toczą walkę o przetrwanie, więc skoro możemy chociaż trochę im to ułatwić, to ja chcę to robić.

Co sprawia największą trudność podczas takich akcji?
Nie ma w tym nic trudnego, ponieważ razem ze mną paczkę przygotowują ludzie, na których mogę polegać.

Co jest najważniejsze w takich akcjach?
Najlepsza jest zawsze reakcja obdarowanych. Ich radość, łzy i wdzięczność bez granic, której czasami nie są w stanie wyrazić słowami. I satysfakcja, że wszystkie potrzeby udało się zaspokoić.

Czy zamierza Pani kontynuować takie akcję?
Jak najbardziej. Co roku oczekują na otwarcie bazy rodzin.

Daje mi to poczucie spełnienia i satysfakcję, że po części dzięki mnie czyjeś życie stało się chociaż na chwilę bardziej radosne.

Co Pani robi podczas tych akcji, jak zbiera pani środki?
Wszystkie organizowane przeze mnie akcję odbywały się w szkole, więc potrzebne środki zbieramy wśród uczniów, rodziców i pracowników szkoły. W tym roku wyjątkowo uczniowie zorganizowali kiermasz ciast, z którego dochód przeznaczony zostanie na zakup potrzebnych artykułów.

Jak zachęciłaby Pani innych do pomocy?
Zawsze po finale Szlachetnej Paczki staram się publikować relację z wręczenia paczki. Jest to chyba najlepsza zachęta do tego, żeby w kolejnym roku brać udział w akcji, wdzięczność i radość, jakie rodziny przekazują w tych relacjach, są najlepszą nagrodą.

R E K L A M A

GT Contracting

Willa Sosnowa

Twój wymarzony dom
w Zielonej okolicy Radzynia

- Domy o powierzchni 135 m² z garażem
- Pompa ciepła
- Własny ogródek

21-300 RadzyńPodlaski
ul.Zbulitowska

668-198-684 602-497-939

RAD

eprasa.pl 4d33831bbc